



GAZETA
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 14 czerwca 2023 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 136.10328, 1
Nakład 55 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Kultura
Nan Goldin
bez
krygowania się

– Nan Goldin opowiedziała mi o uzależnieniu z brutalną szczerością. Żadnego krygowania się – słynna dokumentalistka Laura Poitras mówi o nagrodzonym weneckim Złotym Lwem filmie „Cale to piękno i krew” ► 16-17

Klimat
Nadchodzi
El Niño

Pod koniec lat 90. to zjawisko przyczyniło się do śmierci 23 tys. osób i przyniosło straty liczone w bilionach dolarów ► 19

Sport
Kosmita
z planety
Serbia



Denver Nuggets po raz pierwszy w historii mistrzami NBA. Sukces fetuje m.in. Nikola Jokić, który w dzieciństwie miał nadwagę, a gdy wybierano go w drafcie, widzowie ujrzeli zamiast niego reklamę amerykańskiej sieci fastfoodowej ► 20

ROSYJSKA INWAZJA
NA UKRAINĘ NA
WYBORCZA.PL

Aktualne informacje,
rzetelne analizy,
nieoczywiste opinie

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dziś protesty
MINUTA
CISZY
W SEJMIE

– Wstańmy i uczcijmy minutą ciszy wszystkie kobiety w ciąży, które umarły w polskich szpitalach – zaapelowała wczoraj w Sejmie posłanka Lewicy Katarzyna Kotuła. Posłowie i posłanki PiS nie wstali. Po śmierci ciężarnej Doroty w szpitalu w Nowym Targu dziś w całym kraju, ale też w Londynie, Berlinie i Wiedniu, odbędą się protesty. ► 3

Ostrzeżenie przed katastrofą

Złote algi w Kanale Gliwickim

Złote algi wykryto w wodach Kanalu Gliwickiego – poinformował Główny Inspektorat Ochrony Środowiska. Ekolodzy biją na alarm, bo – ich zdaniem – rząd nie zrobił nic, aby uniknąć ponownej katastrofy na Odrze.

Tomasz Czoik

Z Kanalu Gliwickiego wyciągnięto w miniony weekend około 450 kg martwych ryb. Ministerstwo Klimatu i Środowiska jeszcze w sobotę przekonywało, że powodem śnięcia ryb był „gwałtowny spadek zawartości tlenu w wodzie”. Resort zaprzeczał, by w Kanale Gliwickim wykryto złote algi, które w ubiegłym roku doprowadziły do katastrofy ekologicznej na Odrze. Przedstawiciele ministerstwa przekonywali, że „wyniki badań nie wskazują również na obecność w wodzie wyrzucanych przez algę toksyn”.

GIOŚ: W wodzie są złote algi
W zapewnieniu rządu już wtedy nie wierzył prof. Bogdan Wziątek, przewodniczący Rady Naukowej przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Wędkarskiego. Zauważył, że ry-

by mają takie same uszkodzenia, jakie można było obserwować rok temu: na skrzelach i u nasad płetw. Jego podejrzenia potwierdził w poniedziałek Główny Inspektorat Ochrony Środowiska. W próbkach wody pobranych z kanału 10 czerwca stwierdzono obecność złotych alg.

„Jest prawdopodobne, że »złota alga« przemieściła się z nurtem do Kanalu Gliwickiego po 7 czerwca” – argumentowali przedstawiciele GIOŚ. Zastrzegali też, że „do śnięcia ryb mogło doprowadzić nałożenie się kilku różnych zjawisk”.

Wątpliwości co do tego, kto jest odpowiedzialny za wysokie zasolenie Odry i – co za tym idzie – rozwój toksycznych glonów, nie mają aktywiści Greenpeace’u. Od dawna argumentują, że do katastrofy doprowadziła działalność spółek górniczych na Górnym Śląsku i spuszczenie przez nie stężonych roztworów soli z kopalni węgla kamiennego do dopływów Odry. Oskarżają rząd o zaniechanie działań, które zapobiegłyby powtórce katastrofy. Dopiero wczoraj wieczorem w Sejmie miało się odbyć pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy, która miała chronić Odrę. Greenpeace nie zostawia na tym projekcie suchej nitki, bo ustawa nie ogranicza wysokich limitów dopuszczalnych stężeń chlorków i siarczanów w ściekach zrzucanych do rzek przez spółki górnicze i nie nakłada na nie obowiązku odsalania wód. Wprowadza za to m.in. system monitoringu jakości wód, ale – zdaniem ekologów

– to tak, jakby leczyć jedynie objawy choroby zamiast jej przyczyn.

Minister Moskwa: Mamy dobry monitoring

Zapytaliśmy Ministerstwo Klimatu, co rząd zrobił w ciągu roku, by nie dopuścić do ponownej katastrofy, ale nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi. Minister Anna Moskwa zapewniała za to w poniedziałek w Radiu ZET, że „rząd zrobił wszystko, żeby nie dopuścić do powtórki katastrofy na Odrze, zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej”. Stwierdziła, że zaledwie 11 proc. ścieków, które trafiają do Odry, to zrzuty pokopalniane, tymczasem „dla rozwoju złotej algi decydujący jest azot i fosfor, czyli to, co jest w ściekach komunalnych”. Zapewniała, że rząd przeznaczył „duże kwoty na oczyszczanie ścieków aglomeracyjnych”. – Mamy dobry monitoring, widzimy, gdzie się zbliża zagrożenie – uspokajała.

Tymczasem prof. Piotr Skubała, ekolog z Uniwersytetu Śląskiego, członek Team Europe, sieci ekspertów Komisji Europejskiej, ostrzega, że sytuacja na Kanale Gliwickim do złudzenia przypomina przebieg ubiegłorocznej katastrofy ekologicznej na Odrze. ●

„Jest prawdopodobne, że »złota alga« przemieściła się z nurtem do Kanalu Gliwickiego z Kanalu Kędzierzyńskiego po 7 czerwca”

GŁÓWNY INSPEKTORAT
OCHRONY ŚRODOWISKA

Roman
Imielski

„Reset” umysłu

Pomysł obozu władzy na jej utrzymanie i uniknięcie odpowiedzialności za wszystkie złe rzeczy, które PiS w ostatnich ośmiu latach zrobił w naszym kraju, sypie się na naszych oczach.

Jeszcze w tym tygodniu miała zostać błyskawicznie powołana przez większość sejmową komisja ds. badania wpływów rosyjskich w latach 2007-22, powszechnie nazywana „lex Tusk”. W obowiązującej wersji, podpisanej już przez prezydenta Andrzeja Dudę, ten sąd kapturowy mógłby nakładać 10-letni zakaz zajmowania stanowisk związanych z dostępem do pieniędzy publicznych. I w ten sposób eliminować politycznych rywali przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi.

Ale komisja została ostro skrytykowana przez USA i Komisję Europejską, która wszczęła już postępowanie o naruszenie prawa UE. I pomysł właśnie ugrzązł w Sejmie, bo PiS chce się najpierw zająć nowelizacją „lex Tusk” szybko zgłoszoną przez Dudę. Nowy projekt też może eliminować politycznych oponentów – zamiast 10-letniego zakazu ma być decyzja o tym, że dana osoba nie daje rękojmi należytego wykonywania czynności w interesie publicznym – ale szybko w życie nie wejdzie. Bo Senat, w którym opozycja ma większość, ma jeszcze 30 dni na opinię do nowego prawa.

Propagandowym przygotowaniem pod „lex Tusk” jest serial dokumentalny TVP pod tytułem „Reset”.

Propagandowym przygotowaniem pod „lex Tusk” jest serial dokumentalny TVP pod tytułem „Reset”

mowicie przez rządowe i prorządowe media oraz polityków „bardzo złej zmiany”, okazał się klasyczną produkcją obecnej Telewizji Polskiej. Czyli gniotem dla wyznawców.

W dodatku kilkanaście godzin po wieczornej poniedziałkowej emisji odezwali się dwaj ważni bohaterowie pierwszego

odcinka: Bill Browder i Edward Lucas. Pierwszy był kiedyś inwestorem w Rosji, którego firma Hermitage Capital została ukradziona przez grupę urzędników i oficerów służb specjalnych. Browder doprowadził do wprowadzenia przez Zachód sankcji nazwanych listą Magnickiego – od nazwiska prawnika Hermitage Capital zamęconego w moskiewskim areszcie w 2009 r.

Lucas to znany w świecie publicysta i specjalista od Rosji. Obaj opowiadali autorom „Resetu” – Michałowi Rachoniowi i Sławomirowi Cenciekiewiczowi – jakim krajem jest państwo Putina. Ale nie zdawali sobie sprawy, że mają uwiarygodnić propagandowy cep na rząd PO-PSL.

Lucas podsumował to na Twitterze tak: „Znam Radosława Sikorskiego osobiście od lat 80. Można się nie zgadzać z jego stanowiskiem politycznym – to normalne w demokracji. Twierdzenie, że jest »rosyjskim agentem«, jest równie absurdałne, co godne pogardy”.

I poprosił o usunięcie jego wypowiedzi z „Resetu”.

Do tego mamy publiczną wojnę pomiędzy szefem sztabu wyborczego PiS Tomaszem Porębą, liderem koalicyjnych Republikańców Adamem Bielanem i ważnym doradcą Andrzeja Dudy Marcinem Mastalerkiem o fatalnie prowadzoną kampanię wyborczą. Trudno nie mieć wrażenia, że PiS pędzi na ścianę. I wciska gaz do dechy. ●

Czytaj też ► 6

Londyn

Nowa wystawa w Tate Modern



FOT. BELINDA JIAO / AP

Zwiedzająca Tate Modern w Londynie ogląda obraz Davida Hockneya „Pool with Two Figures”. Na otwartej wczoraj wystawie „Capturing the Moment” są m.in. prace Andy’ego Warhola, Picassa i Francisa Bacona.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Wyższe minimum

4300

Zł
Tyle brutto będzie wynosiła od lipca 2024 r. płaca minimalna. Od stycznia wzrośnie do 4242 zł

Więcej ► Wyborcza.biz

Twitter 2.0

Nowa prezeska i zapowiedziana rewolucja

Elon widział, że eksploracja kosmosu i samochody elektryczne wymagają transformacji, więc jej dokonał – tak swojego pierwszego oficjalnego maila do pracowników Twittera rozpoczęła jego nowa prezeska Linda Yaccarino.

W całości wypełniony jest frazesami, które już wcześniej słyszeli wszyscy śledzący sagę pt. „Elon Musk przejmuje Twittera”. Nie ma się co dziwić, takiej osoby szukał Musk. Widać, że Yaccarino przyjęła posadę, rozumiejąc, czego się od niej oczekuje.

Cele, jakie nowa prezeska stawia Twitterowi, to: „przyspieszenie rozwoju cywilizacji”, „niefiltrowana wymiana informacji i otwarty dialog”, „najdokładniejsze źródło informacji w czasie rzeczywistym”. Wiadomość kończy wezwaniem, by „zaprzeczyć się i wspólnie zbudować Twittera 2.0”.

Wdrożenie pomysłów Muska to tylko jedno z zadań nowej prezeski. Musi udobruchać reklamodawców, szacuje się bowiem, że przychody z reklam Twittera spadły na koniec



FOT. GDA / AP

2022 r. o mniej więcej 40 proc. I wydaje się, że jest do tego idealną osobą. Poprzednio była odpowiedzialna m.in. za przeprowadzenie transformacji giganta mediowego, jakim jest korporacja NBCUniversal, która znalazła się w obliczu zagrożenia ze strony streamingu.

Linda Yaccarino określana jest jako ambitna, przebojowa i lubiąca ryzyko. 60-latką ma ponad 30 lat doświadczenia w branży mediowo-reklamowej i rozległe kontakty, które mają sprawić, że z pomysłów Muska powstanie Twitter 2.0. I że zacznie zarabiać. ●

Bolesław Breczko

Z wielkim żalem i w poczuciu ogromnej straty
żegnam



Barbarę Borys-Damięcką

Senator RP VII, VIII, IX i X kadencji,
wybitną reżyserkę filmową i teatralną,
Dyrektorkę Teatru Syrena w Warszawie,
zawsze zaangażowaną w sprawy kultury,
osobę niezwykle życzliwą,
serdeczną i dobrą.

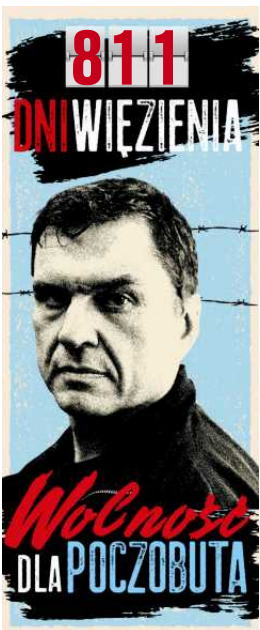
Rodzinie oraz Bliskim

składam najszczerze wyrazy współczucia.

Żegnaj Basiu

Małgorzata Kidawa-Błońska
Wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34258237



Drożej

Małgosi Osieckiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach po stracie

Taty

składają

przyjaciele z Agory



www.nekrologi.wyborcza.pl/34258284



Przestańcie nas zabijać

Kraków, Warszawa, Oleśnica, Londyn, Berlin, Wiedeń – prawie 50 miast zapowiedziało na dziś protesty po śmierci ciężarnej Doroty z Bochni. „Spotykamy się, by wykrzyczeć: Ani jednej więcej!” – piszą organizatorzy.

Dominika Wantuch

– Nikt nam nie powiedział, że obumarcie płodu to kwestia czasu, że nie mamy szans właściwie na zdrowe dziecko i że odejście wód płodowych jest dla Doroty niebezpieczne. Przez cały pobyt żony w szpitalu podtrzymywano w nas nadzieję, że wszystko będzie dobrze. Nikt nie dał nam wyboru ani szansy na uratowanie Doroty, bo nikt nie powiedział nam, że jej życie jest zagrożone. Nikt nie wspomniał o tym, że można wywołać poronienie i ratować Dorotę, bo szanse na przeżycie dziecka są nikłe – mówi Marcin, mąż 33-letniej Doroty, która zmarła 24 maja w Podhalańskim Szpitalu Specjalistycznym im. Jana Pawła II w Nowym Targu.

Tragedia w szpitalu

Trafiła tam 21 maja, była w 20. tygodniu ciąży. W szpitalu lekarze rozpoznali u kobiety bezwładzie, kobiecie zalecono leżenie z głową poniżej nóg, tłumacząc, że może „wody powrócić”.

Przez kolejne trzy dni stan Doroty się pogarszał. Miała dreszcze, bolała ją głowa, wymiotowała. Dostała sepsy. W środę, 24 maja o godz. 5.20, jak wynika z dokumentacji medycznej, stwierdzono obumarcie płodu. Po godz. 7 rano doszło do zatrzymania krążenia, a kilkanaście minut później lekarze skonsultowali się z wojewódzkim konsultantem w dziedzinie ginekologii i położnictwa, prof. Hubertem Hurasem, który zale-

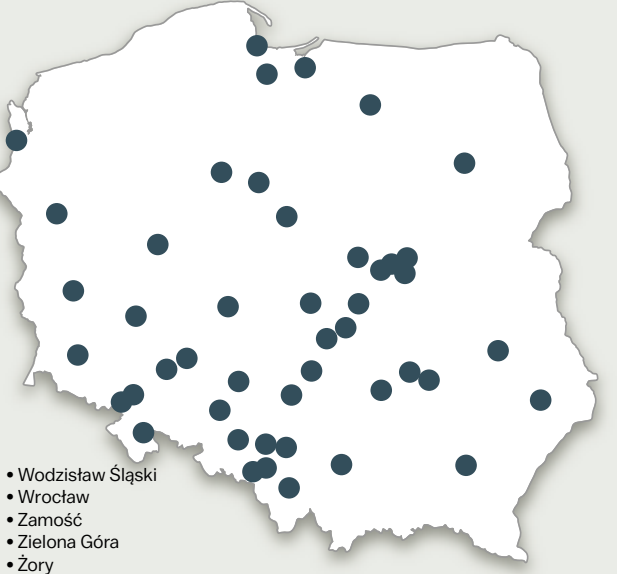


• Kraków, 7 czerwca 2023 r. Skwer Praw Kobiet FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tu odbędą się demonstracje „Ani jednej więcej. Przestańcie nas zabijać”

• Berlin
• Bielsko-Biała
• Bolestawiec
• Bydgoszcz
• Częstochowa
• Elbląg
• Gdańsk
• Gliwice
• Gorzów
• Wielkopolski
• Grodzisk Mazowiecki
• Góra
• Kalisz
• Katowice
• Kielce
• Kędzierzyn-Koźle
• Kluczbork
• Kłodzko
• Kraków
• Londyn
• Lublin
• Łomża
• Łódź

• Olsztyn
• Oleśnica
• Opole
• Ostrowiec Świętokrzyski
• Piaseczno
• Piotrków Trybunalski
• Poznań
• Pruszków
• Radomsko
• Rawa Mazowiecka
• Rzeszów
• Sochaczew
• Starachowice
• Szczecin
• Świdnica
• Tczew
• Tomaszów Mazowiecki
• Toruń
• Wałbrzych
• Warszawa
• Wrocław



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: ABORCYJNY DREAM TEAM

cił natychmiastowy zabieg usunięcia macicy wraz z płodem. Ale na ratowanie Doroty było już za późno. O godz. 9.39 stwierdzono zgon 33-latki.

Wyniki sekcji zwłok wykazały, że przyczyną śmierci 33-letniej kobiety w ciąży był wstrząs septyczny, czyli ostatni etap rozwoju sepsy, który spowodował niewydolność krążeniowo-oddechową.

W poniedziałek rzecznik praw pacjenta Bartłomiej Chmielowiec potwierdził, że w szpitalu w Nowym Targu, w którym zmarła Dorota, doszło do naruszenia praw pacjentki. A minister zdrowia Adam Niedzielski przekonywał: – Każda kobieta w tym kraju ma prawo do przerwania ciąży, czyli aborcji w przypadku zagrożenia zdrowia i życia.

Iza z Pszczyny, Agnieszka z Częstochowy...

To kolejna młoda kobieta, która w ciągu ostatnich kilku lat zmarła w szpitalu, będąc w ciąży. Kolejna, u której przyczyną śmierci był wstrząs septyczny.

Organizacje kobiece przypominają od kilku dni ich imiona i tragiczne historie: Iza z Pszczyny (była w 22. tygodniu ciąży, stwierdzono bezwładzie, lekarze czekali na obumarcie płodu, zmarła w wyniku wstrząsu septycznego), Anna (miała stwierdzone obumarcie płodu, zmarła z powodu sepsy), Agnieszka z Częstochowy (była w ciąży bliźniaczej, jeden płód obumarł, lekarze chcieli ratować drugi, kobieta zmarła), Marta z Katowic (zmarła niedługo po tym, jak lekarze stwierdzili obumarcie płodu) i pytają: „Ile jeszcze lat będziemy musiały krzyczeć „myślę, czuję, decyduję!”?

Po śmierci 33-letniej Doroty krzyczą też: „Mamy dość, przestańcie nas zabijać” i apelują o udział w protestach i marszach. „Spotkajmy się, by wykrzyczeć »Ani jednej więcej«” – nawołują.

Protesty odbędą się dzisiaj w całym kraju, a także w Londynie, Wiedniu i Berlinie. Większość demonstracji rozpocznie się o godz. 18, a ich miejsce podane jest na stronie wydarzenia na Facebooku. ●

Marta Lempart, Strajk Kobiet

Zmierzch bogów

Na naszych oczach rozpada się narracja o ginekologach położnikach, którzy chcieliby ratować kobiety w ciąży potrzebujące aborcji, ale nie mogą. Ostatni przypadek śmierci szpitalnej – Doroty z Bochni – obnażył charakter kłamstwa środowiska lekarskiego, powtarzanego za każdym razem, kiedy ginekolodzy odmawiają wykonania legalnej aborcji, co prowadzi do śmierci pacjentki. No właśnie – mówimy o aborcji wciąż legalnej, czyli w sytuacji zagrożenia zdrowia i życia. Opinia publiczna nie daje się już wprowadzać w błąd – już wiemy powszechnie, masowo, że przypadki śmierci kobiet w szpitalach, co do jednego, wystąpiły w sytuacji zagrożenia zdrowia i życia kobiety, a więc wtedy, kiedy aborcja była jak najbardziej legalna.

Obalenie lekarskich kłamstw o braku prawnej możliwości wykonania zabiegu aborcji w sytuacji zagrożenia nie tylko życia, ale także zdrowia (bo tak brzmi ustawa), i to zagrożenia nie tylko bez-

pośredniego (nigdzie nie ma takiego warunku), otwiera drogę do dalszego wypowiedzenia posłuszeństwa przez kobiety, zagrożone przez złą wolę i pogardę lekarzy ginekologów i położników. Kolejna historyjka, która już przestała mieć sens, to opowieść o czyhających na lekarzy prokuratorach – skoro środowisko lekarskie już nie może kłamać, że odmawia wykonywania nielegalnych aborcji, bo każdorazowo chodzi o aborcje legalne, nie może też chować się za rzekomym zagrożeniem życia ukaranymi za przeprowadzenie nielegalnego zabiegu. Mało tego – to właśnie ten upór w doprowadzaniu pacjentek do utraty zdrowia i życia prowadzi lekarzy do bycia obiektami postępowań prokuratorskich – za spowodowanie zagrożenia dla zdrowia i życia, za nieudzielenie pomocy, za nieumyślne spowodowanie śmierci. Ale, jak widać, pogarda dla kobiet wygrywa nawet z tym zdrowym rozsądkiem, który kazałby zagrożenie ścigania z tych tytułów minimalizować.

Wysycha też źródółko obrzydliwej, narcystycznej narracji „mamy najgorzej”. Ileż naoglądaliśmy się, naczytaliśmy tych rzewnych wywiadów o biednych lekarzach i ich dramatach. Im najtrudniej! Oni muszą podejmować decyzje (zgodne z prawem, a tego robić nie chcą). Oni cierpią, oni mają stres, pożar i bóle głowy. Nie osoby, które przez ich aroganckie, bezprawne postępowanie tracą zdrowie i życie. Nie rodziny osób, które zmarły. Nie te, którym się cudem udało. Oni! Jak można? Jak można tak się zachowywać, co trzeba mieć w głowie i w sercu?

I najważniejsze – to, co, jak myślę, jest powodem tak dużej mobilizacji przed środowowymi protestami (mamy na liście ponad 50 miast, wiele z nich wychodzi po raz pierwszy od 2020 – lista na wydarzeniu FB ANI JEDNEJ WIĘCEJ/ POLSKA). Otóż – nam też było wygodnie z czarno-białym światem, w którym tymi złymi byli PiS i pani mgr Przylębska. Pamiętam dyskusje – a raczej dzi-

kie awantury – na głównej grupie roboczej Strajku Kobiet. Wiele z nas stało jeszcze wtedy na stanowisku, że nie ma co tych lekarzy ruszać. Nie ma co robić sobie z nich wrogów. Może się jednak naprawią. Może zrozumieją. Może zachowają się przyzwoicie. Ja już w 2020 roku krzyczałam, że nie ufam im za grosz, za co część ruchu, którego jestem częścią, odsądziła mnie od czci i wiary. Wtedy krzyczałam ze strachu. Wiele z nas wtedy najzwyczajniej w świecie się ich bało. Bogów. Teraz już tego nie ma. Teraz jestem wściekła, teraz jesteśmy wściekłe. To, w jaki sposób lekarze ginekolodzy wykorzystali i wykorzystują nienawiść PiS wobec kobiet, stworzoną przez rząd atmosferę, to jest o nich. To są ich decyzje i to oni ponoszą za nie odpowiedzialność. To oni decydują się łamać prawo, byle tylko nie wykonywać legalnych aborcji. Byle nie ratować zdrowia i życia. To oni. To Wy.

Padają zarzuty o odpowiedzialność zbiorową. Mam te-

go świadomość. I odpowiadam – w tym momencie w Polsce zagrożone utratą zdrowia i życia są wszystkie kobiety w ciąży. Dlatego mamy prawo i obowiązek bać się wszystkich lekarzy. Nie ukrywam, że liczę na to, że z tej strasznej sytuacji, z tej kolejnej tragedii, wyniesiemy ziarno tego buntu dalej – a tym ziarnem będzie wiedza, powszechna, że do szpitala, będąc w ciąży, trzeba iść z „wizytówką ratunkową”, na której są numery do Federacji i Aborcyjnego Dream Teamu, z kontaktami do prawniczek, posłanek. Z gotowością do alarmowania mediów. Z zamiarem klócenia się, do upadłego, o swoje zdrowie i życie. Z założeniem, że nie wolno wierzyć nikomu. I, na prawdę, kompletnie mnie nie interesuje, że za takie postawienie sprawy ktoś się obrazi. Ja zajmuję się ratowaniem życia kobiet, a nie patrzaniem beczynnym, jak umierają. To zostawiam lekarzom i zacierającym radośnie ręce fanatykom z PiS. ●

Marta Lempart

Jutro wyrok TSUE

Kluczowa decyzja dla frankowiczów

– Jeżeli TSUE powie, że posiadacze kredytów we frankach mają płacić bankom, to całe dotychczasowe orzecznictwo i cały dorobek frankowiczów mogą zostać zaprzepaszczone.

ROZMOWA Z

MEC. RADOŚLAWEM GÓRSKIM

z Radosław Górski i Wspólnicy Kancelaria Prawna, autorem pozwu zadając pytanie TSUE o rozliczenia w kredytach frankowych

ANNA POPIOLEK: – W jakiej sytuacji są teraz frankowicze, jeszcze przed tym rozstrzygnięciem?

MEC. RADOŚLAW GÓRSKI: – Obecnie orzecznictwo w sprawach frankowych jest korzystne dla konsumentów. Frankowicz – konsument może wygrać w sądzie z bankiem, może doprowadzić do nieważności umowy i w efekcie pozbyć się długu, który został zwiększony przez wzrost kursu franka. To rozwiązuje problem wadliwości samej umowy kredytu, natomiast nie rozwiązuje jeszcze problemu rozliczeń w związku z nieważnością umowy kredytowej.

Mniej więcej od 2019 roku, kiedy Trybunał w sprawie państwa Dziubak ogłosił korzystny dla konsumentów wyrok i stało się jasne, że umowy kredytów frankowych będą uznawane za nieważne, banki zdecydowały się na masowe pozywanie konsumentów o tzw. wynagrodzenie za korzystanie z kapitału kredytu. Komunikat banków jest jasny: jeżeli ty, konsumencie, powołasz się na swoje prawa i podważysz ważność umowy kredytu, to odpowiesz za to – poniesiesz dotkliwe konsekwencje doprowadzenia do nieważności umowy. W takiej sytuacji bank nie tylko będzie żądał zwrotu wypłaconego kapitału kredytu, ale tę wartość nawet zdubluje, bo będzie domagał się tzw. wynagrodzenia za korzystanie z kapitału.

Banki przekonują, że nie mogły korzystać z pieniędzy przekazanych kredytobiorcy, na czym straciły, albo że pieniądze straciły na wartości, albo że konsument coś na tym zyskał – na takich podstawach banki pozywają konsumentów o wynagrodzenie za korzystanie z kapitału kredytu.

Albo że z definicji kredyt nie może być darmowy.

– Tak, rzeczywiście banki przekonują, że nie ma nic za darmo, i chcą pieniędzy za udzielenie kredytu, nawet jeśli umowa kredytu okazała się nieważna. Ska-

ła tych roszczeń jest taka, że wynagrodzenie banków w wielu przypadkach opiewa na kwotę kredytu, więc konsument musiałby oddać bankowi drugie tyle, co pożyczył.

Czyli na przykład, jeżeli kredytobiorca pożyczył z banku 300 tys. zł, to musi oddać te 300 tys. pomniejszone o swoje wpłaty w formie rat, ale drugie 300 tys. również ma zapłacić wraz z odsetkami od dnia wezwania do zapłaty oraz kosztami procesu sądowego.

To wywołuje efekt mrozący, zwłaszcza wśród konsumentów, którzy nie mają rozeznania w orzecznictwie. Jest prawdopodobne, że konsument, który dostanie takie wezwanie do zapłaty, albo wycofa się z procesu, albo zawrze ugodę, bo przestraszy się tych kwot, szczególnie kiedy słyszy z ust urzędników Komisji Nadzoru Finansowego czy Związku Banków Polskich, że to się bankom po prostu należy.

Dużo osób z tego powodu rezygnuje z pozywania banków?

– Mam bardzo dużo przestraszonych klientów, a przecież to są osoby, które mają z nami kontakt, znają stanowisko naszej kancelarii w tej sprawie i wiedzą, że tego rodzaju roszczenia banków budzą poważne wątpliwości. Niektórzy kredytobiorcy mimo wszystko opóźniają jednak skierowanie sprawy do sądu i chcą iść na ugody z bankami, nawet jeżeli z naszych porównań wynika, że korzyści z ugody to przeciętnie 1/5 tego, co frankowicze mogą uzyskać w sądzie.

Wielu konsumentów obawia się ryzyka przegrania takiej sprawy – osoby te śledzą wypowiedzi KNF-u oraz przedstawicieli banków i na tej podstawie dochodzą do wniosku, że skoro przedstawiciele i adwokaci banków twierdzą, że te pieniądze im się należą, to sądy mogą przyznać im rację.

Gdyby rzeczywistość było tak, że TSUE i polskie sądy uznałyby, że bankom wynagrodzenie za korzystanie z kapitału się należy, to w związku z nieważnością umowy kredytu konsumenci nie uzyskaliby żadnych korzyści, a być może nawet na takim rozliczeniu wyszliby gorzej, niż gdyby nie zdecydowali się na proces z bankiem. Oczywiście w takiej sytuacji konsumentom również przysługiwałoby wynagrodzenie za to, że bank przez wiele lat korzystał z ich pie-

niędzy. Taka sytuacja jednak znacząco skomplikowałaby i utrudniła sytuację konsumenta.

Większość naszych klientów zostało już pozwanych przez banki o wynagrodzenie za korzystanie z kapitału. W sądach są już na pewno dziesiątki tysięcy pozwów złożonych przez banki. Banki pozywają przeciętnie o 200-300 tys. zł wynagrodzenia, ponosząc koszty prawników i wysokie opłaty sądowe, więc dla całej branży bankowej to gra o miliardy złotych.

Wracając jeszcze do sytuacji finansowej frankowiczów, waszych klientów. Jaka jest kondycja ich budżetów domowych, jak spłacają kredyty, czy ciążą im wyższe raty w związku z osłabieniem złotego i podwyżkami stóp procentowych w Szwajcarii, czy może wręcz przeciwnie – powinni się cieszyć, że nie mają kredytów w złotych ze zmiennym oprocentowaniem opartym na wskaźniku WIBOR, który rośnie w ślad za podwyżkami stóp procentowych dokonywanymi przez Radę Polityki Pieniężnej?

– Złotówkowicze doświadczają teraz podobnych konsekwencji, jakich przez lata doświadczali frankowicze, i chyba powoli zaczynają rozumieć frankowiczów.

Jakiś czas temu zwróciliśmy się do frankowiczów na forach w mediach społecznościowych oraz do naszych klientów z prośbą o wypełnienie ankiety dotyczącej tego, jakie konsekwencje społeczne i finansowe ponoszą w związku z zawarciem umów kredytów frankowych. Ankietę wypełniło ponad 2 tys. osób. Jej wyniki pozwalają dostrzec przygniatającą wręcz skalę problemów oraz konsekwencji społecznych i ekonomicznych, jakich na co dzień doświadczają większość frankowiczów oraz ich rodzin.

Nawet bardzo ostrożna ocena tych danych pozwala na wniosek, iż w sądownym oraz medialnym sporze między frankowiczami a bankami to właśnie kredytobiorcy są pokrzywdzonymi i w ten sposób powinni być określani.

Wnioski z ankiet są następujące:

- zadłużenie kredytowe przede wszystkim uderza w rodziny kredytobiorców



i w większym albo mniejszym stopniu pogarsza komfort i poziom ich życia;

- zjawisko „niewolnictwa kredytowego” wpływa również na wstrzymanie decyzji o założeniu albo powiększeniu rodziny, a także skłania przynajmniej część frankowiczów do emigracji zarobkowej.

Wyniki badania wskazują również na to, że ograniczanie podstawowych wydatków na rodzinę lub eliminowanie wydatków na ochronę zdrowia i wypoczynek prowadzi do pogorszenia stanu zdrowia i powstawania różnego rodzaju chorób (takich jak depresja), których leczenie ostatecznie obciąża również gospodarkę. Nie jest wykluczone, że pokrzywdzeni w wyniku występujących chorób są przynajmniej czasowo wyłączani nie tylko z życia społecznego, ale również z wszelkiej aktywności zawodowej i zasilają szeregi bezrobotnych.

Kredyty frankowe uderzają zwłaszcza w te osoby, które zapożyczyły się pod korek. A większość moich klientów jest w takiej sytuacji – wzięli kredyt frankowy, bo nie mieli zdolności kredytowej na złotówkowy. Zdecydowana większość to kredytobiorcy, którzy zapożyczyli się na swoje pierwsze mieszkanie, zwykle pożyczali 250-300 tys. zł, mniej niż 1 proc. to są klienci zamożni, którzy kupowali mieszkanie w celach inwestycyjnych.

Co pana zdaniem udało się wygrać frankowiczom przez te osiem lat, licząc od 2015 roku, kiedy Bank Szwajcarii niespodziewanie przestał bronić swojej waluty, kurs franka wystrzelił do 5 zł i wtedy zaczęli walczyć o swoje prawa aż do dziś.

– Moja pierwsza sprawa toczyła się w 2014 roku i w tamtym czasie każde wydarzenie w tym procesie było wydarzeniem medialnym. To było coś nowego – nikt nie spodziewał się wygranej konsumenta w sporze z bankiem. Miałem zresztą w tamtym czasie nieprzejmne komentarze ze strony Związku Banków Polskich, na temat bezradności działań sądowych. Ostatecznie jednak sprawa trafiła do Sadu Najwyższego i zakończyła się pełnym sukcesem frankowicza.



Po 15 czerwca osoby, które wstrzymywały się z decyzją o pozwaniu banku, będą miały jasną sytuację, co może ich czekać w przyszłości

Jutro wyrok TSUE



• **Warszawa, 28 lutego 2015 r. Manifestacja frankowiczów domagających się reakcji banków i rządu w sprawie kursu franka szwajcarskiego**
FOT. FOT.ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pozwy w liczbach

3845

• wyroków w sprawach o kredyty frankowe zapadło w I kwartale 2023 roku

97,5 proc.

• spraw w tym czasie sądy rozstrzygnęły na korzyść kredytobiorców

717

• wyroków w I kwartale 2023 r. dotyczyło mBanku. Był to najczęściej pozywany bank, w pierwszej trójce znalazły się też Millenium i PKO BP

• Dane oszacowała kancelaria odszkodowawcza Votum Robin Lawyers

mo że w zdecydowanej większości banki przegrywają te procesy.

Nawet jednak w tym czarnym scenariuszu to wcale nie oznacza, że banki będą wygrywać procesy o wynagrodzenie za korzystanie z kapitału kredytu. Sąd zawsze będzie mógł powiedzieć, że na gruncie prawa polskiego tego rodzaju roszczenia bankom nie przysługują.

Czy uważa pan, że to błąd, że przez te 8 lat ani politykom, ani Komisji Nadzoru Finansowego, ani samym bankom nie udało się wypracować porozumienia, ustawy, programu ugodowego, które pozwoliłyby na rozwiązanie problemu frankowego samodzielnie w Polsce, bez konsultowania stanowisk banków z wykładnią Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej?

– Wcześniej wszystkie takie inicjatywy natrafiły na ogromny opór banków, mówiono, że to sprzeczne z konstytucją, że poszkodowane taką ustawą banki będą pozywać skarb państwa. To zniechęciło rządzących do wprowadzania jakichkolwiek rozwiązań prawnych. Zresztą nawet prezydent mówił, że nie może ryzykować odpowiedzialności odszkodowawczej, to samo mówił Jarosław Kaczyński, kierując ludzi do sądów.

Dopiero kilka miesięcy temu usłyszeliśmy ze strony banków, że taka ustawa jest jednak potrzebna. Trudno mi odgadnąć dlaczego dopiero teraz, ale wydaje mi się, że do tej pory banki wierzyły, że uzyskają od kredytobiorców wynagrodzenie za korzystanie z kapitału. Zbyt dużo banki włożyły pieniędzy w procesy sądowe, dlatego jestem przekonany, że widziały szanse, żeby w ten sposób rozwiązać ten problem i dlatego nie chciały ustawy.

No i teraz przechodzimy do sedna. Finalne orzeczenie TSUE zaplanowano na czwartek, 15 czerwca, chodzi oczywiście o to, czy bankom należy się wynagrodzenie za udostępniony kapitał, czyli po prostu, czy bankowi należą się odsetki za udzielony kredyt. Po wypowiedzi rzecznika TSUE można się spodziewać, że TSUE kolejny raz będzie mocno prokonsumencki, lecz oczywiście wszyscy liczą się z możliwą niespodzianką.

– Najbardziej prawdopodobne jest, że Trybunał powie, że prawo Unii Europejskiej nie sprzeciwia się takim roszczeniom konsumentów wobec banków, więc konsumenci mogą pozywać banki o wynagrodzenie za korzystanie z kapitału, a jednocześnie, że prawo unijne na takie roszczenia bankom nie pozwala. To najbardziej prawdopodobny scenariusz, zwłaszcza po opinii rzecznika generalnego w tej sprawie.

Gdyby okazało się, że TSUE uzna, iż wynagrodzenie nie należy się i konsumentom, i bankom, to sprawa również jest wygrana z perspektywy kredytobiorców.

Nie wierzę w scenariusz, w którym Trybunał powiedziałby, że i bankom, i konsumentom należy się takie roszczenie, natomiast nie mogą tego wykluczyć. To byłby scenariusz całkowicie sprzeczny z opinią rzecznika, ale też innych instytucji, które występują w tym procesie, m.in. ze stanowiskiem Komisji Europejskiej, Rzecznika Praw Obywatelskich, Prokuratury i Rzecznika Finansowego.

Wyrok może być też nieprecyzyjny, może nie rozstrzygać jasno pewnych kwestii, ale wtedy też jesteśmy zabezpieczeni na taki wypadek.

Z inicjatywy naszej kancelarii sąd krajowy skierował kolejne pytania prejudycjalne do TSUE – tym razem dotyczące jednak wyłącznie roszczeń banków. Sprawa toczy się przed Trybunałem pod sygnaturą C-756/22. Postępowanie to jest obecnie zawieszone do czasu rozstrzygnięcia sprawy C-520/21. Potencjalnie jest to zatem drugi ważny dla sprawy frankowiczów wyrok, który może zapaść, jeśli w wyroku z 15 czerwca nie będziemy mieć pełnej odpowiedzi.

Co się będzie działo po ogłoszeniu decyzji Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, czyli po 15 czerwca?

– Z pewnością te osoby, które wstrzymywały się z decyzją o pozwaniu banku, będą miały jasną sytuację, co może ich czekać w przyszłości. Jeśli wyrok będzie korzystny dla konsumentów, to zmniejszy się też z pewnością popularność ugód, bo konsument będzie wiedział, że to straszenie banku nie ma żadnych konsekwencji. ●

Przez te 8 lat zmieniło się prawie wszystko. Do roku 2014 orzecznictwo w sprawach frankowych było niekorzystne, dopiero później zaczęto dostrzegać wady umów kredytów. Gdy już dostrzeżono wady umów, to sądy uwzględniały stanowisko banków i jedynie zastępowały kursy bankowe kursami średnimi NBP. To nie rozwiązywało żadnych problemów frankowiczów i dawało im niewielkie korzyści.

W końcu jednak Trybunał Sprawiedliwości UE zakazał takich praktyk – z wyroków Trybunału wynika bowiem, że nie można bez zgody, wbrew interesowi konsumenta, zastępować niedozwolonych postanowień umownych innymi normami.

Gdyby nie wyroki Trybunału Sprawiedliwości, to mielibyśmy sytuację

jak choćby w Ukrainie, gdzie kredytobiorcy „walutowi” nie mają większych szans w sporach sądowych z bankami.

Przed nami kluczowa kwestia, która ma zostać ogłoszona 15 czerwca – czy bankowi należy się wynagrodzenie za udostępnienie kapitału kredytu w związku z nieważnością umowy. – Jeżeli okaże się, że Trybunał powie, iż frankowicze mają płacić bankom, to właściwie całe dotychczasowe orzecznictwo TSUE i cały dorobek frankowiczów, mogą zostać zaprzepaszczone. Co z tego, że sąd uzna, że umowa kredytu frankowego jest nieważna i nie można jej uzupełniać, jeśli frankowicz i tak zapłaci kwotę kredytu razy dwa. A już teraz w niektórych sądach zapadają wyroki korzystne dla banków, mi-



BURMISTRZ KALISZA POMORSKIEGO

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

nieruchomości zabudowanej położonej w gminie Kaliszu Pomorski:

- **dz. nr 298/12 obr. Dębsko** o pow. 0,4194 ha, Nr KW KOT1D/00023420/4
Cena wywoławcza: 510.400,00 zł,
wadium: 51.040,00 zł, postąpienie – 5.110,00 zł
Do wycycytowanej kwoty może zostać doliczony podatek VAT w wysokości 23% zgodnie z obowiązującymi przepisami.
- **dz. nr 117/18 obr. Stara Studnia** o pow. 1,8319 ha, Nr KW KOT1D/00024313/8
Cena wywoławcza: 276.700,00 zł,
wadium: 27.670,00 zł, postąpienie – 2.770,00 zł
Do wycycytowanej kwoty może zostać doliczony podatek VAT w wysokości 23% zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Przetarg odbędzie się dnia 18 sierpnia 2023 roku o godz. 11⁰⁰ w Sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Kaliszu Pomorskim.

- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości podanej w ogłoszeniu z zaznaczeniem w tytule wpłaty numeru nieruchomości, na które jest wpłacane wadium.
- Wadium w pieniądzu należy wpłacić nie później niż do dnia 09 sierpnia 2023 r. na konto Urzędu Miejskiego Kalisz Pomorski w Banku Spółdzielczym w Kaliszu Pomorskim nr konta: 53 8570 0002 0000 0156 2000 0020.
- Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kaliszu Pomorskim pokój nr 3, tel. 94 361 77 95

Szczegółowe warunki przetargu i pełny opis nieruchomości podano w ogłoszeniu (Zarządzenie Burmistrza Kalisza Pomorskiego nr 87/2023) wywieszonym na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim, stronie internetowej BIP (Zakładka: Ogłoszenia – Nieruchomości), stronie internetowej www.kaliszpom.pl (Zakładka: Przetargi) w dniu 6 czerwca 2023 roku.

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI
STANOWIĄCYCH WŁASNOŚĆ POWIATU WROCŁAWSKIEGO**

Zarząd Powiatu Wrocławskiego dnia 7 czerwca 2023 r. ogłosił II przetarg ustny nieograniczony – licytację na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Powiatu Wrocławskiego, położonych w obrębie Krzyżowice-Wierzbica, gm. Kobierzyce oznaczonych jako działki nr:

- **84/27**, pow. 5,2674 ha (sprzedawana z udziałem po 1/7 w dz. nr 84/35 i udziałem po 1/11 w dz. nr 84/31), przetarg o godz. 9:00; cena wywoławcza – 14 222 000,00 zł (netto), wadium – 1 422 200,00 zł;
- **84/28**, pow. 0,7728 ha (sprzedawana z udziałem po 1/7 w dz. nr 84/35 i udziałem po 1/11 w dz. nr 84/31); przetarg o godz. 9:30; cena wywoławcza – 2 090 000,00 zł (netto), wadium – 209 000,00 zł;
- **84/29** pow. 0,3915 ha; przetarg o godz. 10:00 cena wywoławcza – 1 060 000,00 zł (netto), wadium – 106 000,00 zł;
- **84/30** pow. 0,4338 ha (sprzedawana z udziałem 1/11 w dz. nr 84/31); przetarg o godz. 10:30; cena wywoławcza – 1 172 000,00 zł (netto), wadium – 117 200,00 zł;
- **84/32** pow. 0,3559 ha (sprzedawana z udziałem 1/11 w dz. nr 84/31) przetarg o godz. 11:00; cena wywoławcza – 961 000,00 zł (netto), wadium – 96 100,00 zł;
- **84/33** pow. 0,3547 ha (sprzedawana z udziałem po 1/7 w dz. nr 84/35 i udziałem po 1/11 w dz. nr 84/31); przetarg o godz. 11:30; cena wywoławcza – 958 000,00 zł (netto), wadium – 95 800,00 zł;
- **84/34** pow. 0,3915 ha (sprzedawana z udziałem po 1/7 w dz. nr 84/35 i udziałem po 1/11 w dz. nr 84/31); przetarg o godz. 12:00; cena wywoławcza – 1 058 000,00 zł (netto), wadium – 105 800,00 zł;
- **84/36** pow. 0,7138 ha (sprzedawana z udziałem po 1/7 w dz. nr 84/35 i udziałem po 1/11 w dz. nr 84/31); przetarg o godz. 12:30; cena wywoławcza – 1 928 000,00 zł (netto), wadium – 192 800,00 zł;
- **84/37** pow. 0,7936 ha (sprzedawana z udziałem po 1/7 w dz. nr 84/35 i udziałem po 1/11 w dz. nr 84/31); przetarg o godz. 13:00; cena wywoławcza – 2 143 000,00 zł (netto), wadium

– 214 300,00 zł;

- **84/38** pow. 0,3547 ha (sprzedawana z udziałem po 1/7 w dz. nr 84/35 i udziałem po 1/11 w dz. nr 84/31); przetarg o godz. 13:30; cena wywoławcza – 958 000,00 zł (netto), wadium – 95 800,00 zł;
- **84/39** pow. 0,3559 ha (sprzedawana z udziałem po 1/11 w dz. nr 84/31); przetarg o godz. 14:00; cena wywoławcza – 961 000,00 zł (netto), wadium – 96 100,00 zł;
- **84/40** pow. 0,3944 ha (sprzedawana z udziałem po 1/11 w dz. nr 84/31); przetarg o godz. 14:30; cena wywoławcza – 1 065 000,00 zł (netto), wadium – 106 500,00 zł.

Przetarg odbędzie się dn. 22 sierpnia 2023 r. Przetarg odbędzie się w pokoju nr 206 C (II piętro) budynku Starostwa Powiatowego ul. Kościuszki 131 we Wrocławiu. **Wadium powinno być wniesione do 17 sierpnia 2023 r. Minimalne postąpienie wynosi 1% ceny wywoławczej.** Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr **WR1K/00273930/2**. **Działki przeznaczone w mpzp pod aktywność gospodarczą (przemysł);**

Ogłoszenie na sprzedaż w/w nieruchomości oraz wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży zostało zamieszczone na stronie Powiatu Wrocławskiego, BIP Powiatu Wrocławskiego, na tablicy ogłoszeń w siedzibie urzędu (Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego we Wrocławiu (II piętro, przy ul. Kościuszki 131) oraz na elektronicznej tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego we Wrocławiu.

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży w/w nieruchomości można uzyskać od poniedziałku do piątku w godz. 7.45 – 15.45 w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego we Wrocławiu, pok. 237, tel. 71 722 17 54; sprawę prowadzi: Małgorzata Przybylska.

Jak Tusk pokochał Putina

W porze największej oglądalności dwa programy rządowej telewizji rozpoczęły emisję propagandowego serialu „Reset”. Ma pokazać, jak rząd Donalda Tuska pchał Polskę w objęcia Putina na polecenie Niemiec. Zagraniczni bohaterowie czują się wykorzystani przez autorów i bronią Radosława Sikorskiego.

Wojciech Czuchnowski

Napis na końcu pierwszego odcinka „Resetu” – „Serial dedykujemy pamięci ofiar zamachu z 10 kwietnia 2010 roku” – wskazuje, że kulminacją oskarżeń pod adresem Tuska i rządów PO-PSL będzie katastrofa smoleńska. Otwarcie już nazwana „zamachem” tragedia sprzed 13 lat jest tutaj punktem, do którego twórcy filmu – Michał Rachoń i Sławomir Cenckiewicz – zmierzają prosto i bez wahania.

W poniedziałkowy wieczór pokazano pierwszy odcinek. Trwał godzinę, z czego połowa rozgrywała się w Londynie, którego ulicami Rachoń podążał śladami zamachu na Aleksandra Litwinienkę, zabitego jesienią 2005 r. przez służby Putina. Przypomniało wydarzenie z czasów, gdy Putin budował swoją dyktaturę: zabójstwo Anny Politkowskiej, zamachy na bloki mieszkalne, służące za pretekst do agresji na Czechenię.

Pierwszy rząd PiS, z lat 2005-07, został przedstawiony jako jedyny w Europie, który miał odwagę przeciwstawić się rosyjskiej dominacji oraz „chciwości europejskich elit”, chcących za wszelką cenę robić interesy z Rosją. Jesienią 2007 r. ten dzielny rząd zastąpiony został przez siły zła, czyli koalicję PO-PSL z Donaldem Tuskiem na czele. Ten zaś – już w swoim exposé – powiedział: „Chcemy dialogu z Rosją taką, jaka ona jest”. To zdanie jeszcze parę razy zostało powtórzone w tym odcinku – i zapewne powtórzone będzie w kolejnych.

Z filmu dowiadujemy się, że Cenckiewicz z Rachoniem przejrżeli „10 tys. dokumentów” z czasów „resetu z Rosją”. Jeśli tak, to znaleźli niewiele. Właściwie jeden. Chodzi o dokument, w którym urzędnik ówczesnego MSZ, przygotowując tezy do wizyty w Moskwie szefa MSZ Radosława Sikorskiego, snuje żenujące rozważania o zasługach cara Aleksandra dla Polski. „Tezy” te stają się kluczowym dowodem oskarżenia, komentowanym przez kolejnych gości występujących przed kamerą. Gości bez wyjątku reprezentujących PiS i całkowicie zgadzających się z Rachoniem i Cenckiewiczem.

Poniedziałkowy odcinek zakończył się tematem budowy rurociągu Nord Stream. Autorzy serialu nawet tu nie zająknęli się, że Polska od początku była przeciwnikiem tego projektu. A Radosław Sikorski porównał jego powstanie do paktu Ribbentrop-Mołotow. „Polska jest szczególnie wrażliwa na punkcie korytarzy i porozumień ponad naszymi głowami. To była tradycja Locarno, to jest tradycja paktu Ribbentrop-Mołotow. Nie chcemy powtórki” – mówił szef MSZ w 2006 r. Ale tego cytatu w filmie TVP nie znajdziemy.

Miała być tępa propaganda i jest tępa propaganda

Dzieło duetu Rachoń – Cenckiewicz niczym nie zaskakuje. Miała być tępa propaganda i jest tępa propaganda. Emisja w najlepszym czasie na dwóch antenach (TVP 1 i TVP Info) ma zapewnić maksymalne dotarcie do wyborców. A tym za wszelką cenę trzeba wtło-



FOT. MACIEK JAZWIECKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

W Sejmie „Lex Tusk” i kary za szpiegostwo

Zamierzamy poprzeć nowelizację prezydenta Andrzeja Dudy dotyczącą komisji ds. badania wpływów rosyjskich – zapowiadał we wtorek rano rzecznik PiS Rafał Bochenek.

– Ustawa „lex anty-Putin” powinna zostać przyjęta możliwie szybko, a komisja, która będzie powołana na podstawie tej ustawy, powinna zacząć funkcjonować – mówił Bochenek. PiS zamierza poprzeć prezydencką nowelę: – Dla nas najważniejsze jest to, że pomimo zmian zaproponowanych przez prezydenta de facto ele-

ment najistotniejszy dla nas, czyli element prawdy, jawności życia publicznego, jest utrzymany – mówił rzecznik partii, dodając, że na wtorkowym posiedzeniu Sejmu nie dojdzie do wyboru członków komisji weryfikacyjnej. – W ramach zapisów zaproponowanych przez prezydenta jest zakaz zajmowania stanowisk przez parlamentarzystów, więc to modyfikuje krąg osób, spośród których można wybierać członków komisji – powiedział Bochenek.

We wtorek Sejm zajmował się też projektem PiS, który za-

ostrza kary za szpiegostwo, wprowadza nowe typy tego przestępstwa, a także rozszerza uprawnienia służb specjalnych. Niektóre z tych nowych typów mają być karane nawet dożywotnim pozbawieniem wolności. Np. przekazanie obcemu wiadomości mogących wyrządzić szkodę państwu (dziś maksymalna kara to 15 lat).

Kara do 30 lat więzienia ma grozić osobom, które – biorąc udział w działalności obcego wywiadu – prowadzą dezinformację. Dezinformacją ma tu być „rozpowszechnianie nie-

prawdziwych lub wprowadzających w błąd informacji”, aby wywołać poważne zakłócenia w ustroju państwa czy gospodarce albo aby wpłynąć na władzę.

PiS autopoprawką wycofał się z najbardziej kontrowersyjnego pomysłu, czyli wprowadzenia nieumyślnej postaci szpiegostwa.

Posiedzenie Sejmu zakończyło się już po zamknięciu tego wydania. Relację znajdziecie na Wyborcza.pl/Kraj. ●

Jakub Łukaszewski,
Łukasz Woźnicki

czyć do głów: to nie PiS importował na gigantyczną skalę rosyjski węgiel, to nie PiS spotykał się – na chwilę przed atakiem na Ukrainę – z europejskimi sojusznikami Putina, a w komisjach Macierewicza i Cenckiewicza nie było rosyjskich szpiegów. Widz TVP ma wiedzieć jedno: Tusk to zło, a jego rządy to oddanie Polski w ręce Rosji.

Na wątpliwości nie ma miejsca. Ani czasu. W końcu wybory blisko...

Jedna rzecz mnie zaskoczyła. Nie dość, że „Reset” jednocześnie szedł w dwóch programach, to po emisji pokazano dyskusję o filmie. Ale nie tę samą, tylko dwie różne. W TVP Info nie bawili się w subtelności. W studiu wystąpili Rachoń z Cenckiewiczem, a towarzyszyli im Tomasz Sakiewicz („Gazeta Polska”) i Jakub Maciejewski („Sieci”).

Dyskutanci różnili się jedynie kolorami chusteczek w butonierkach. Za to w Jedyńce był pewien pluralizm. Prowadzący – Miłosz Kleczek i Magdalena Ogórek – oprócz czterech „propisowców” (wśród nich Janusz Kowalski i rzecznik rządu Piotr Müller) zaprosi-

li dwóch polityków opozycji, z których jeden, Krzysztof Paszyk z PSL, był sprawnie zakrzykiwany, gdy próbował powiedzieć parę słów prawdy. W sumie tu też panowała jedność poglądów. Jej wyrazicielem był Jacek Karnowski („Sieci”). – Nikt nie padł tak nisko na kolana przed Rosją jak rząd Donalda Tuska – mówił, dodając, że „tylko rząd PiS prowadzi politykę niezależności i suwerenności”.

Browder i Lucas wrobieni w „Reset” i ataki na Sikorskiego

Już po opublikowaniu tego artykułu we wtorek rano odezwali się dwaj bohaterowie pierwszego odcinka: Bill Browder i Edward Lucas.

Browder to były duży inwestor w Rosji, pracował dla niego prawnik Siergiej Magnicki zamęczony w 2009 r. w areszcie.

Fundusz Hermitage Capital Browdera został okradziony na kilkaset milionów dolarów przez grupę rosyjskich urzędników i oficerów służb specjalnych, a Magnicki domagał się ukarania sprawców i przyplacił to życiem. Browder doprowadził do wprowadzenia przez UE, USA i kilka innych państw specjalnych sankcji wobec osób zamieszanych w śmierć prawnika, tzw. listy Magnickiego.

„Jestem bardzo rozczarowany, gdy dowiedziałem się, że polski dokument zatytułowany »Reset«, w którym udzielałem wywiadu, jest wykorzystywany do atakowania @radeksikorski jako prorosyjskiego i próby wykluczenia go z polskiej polityki. Nie przypominam sobie wielu ludzi, którzy byli bar-

dziej skuteczni w zwalczaniu Putina niż Radek” – napisał Browder we wtorek rano na Twitterze.

W serialu Browder w ogóle nie wspominał o Sikorskim, mówił tylko o stosunkach panujących w Rosji. Rachoń i Cenckiewicz wmontowali jego wypowiedzi w pierwszej części odcinka, która miała przekonać widza, że rząd Tuska zaczął ocieplać relacje z Rosją, nie przejmując się zbrodniami reżimu Putina.

W jeszcze ostrzejszych słowach zareagował we wtorek rano wybitny publicysta i specjalista od Rosji Edward Lucas, który też wystąpił na początku pierwszego odcinka. Na Twitterze stwierdził:

„Jestem przerażony, widząc, jak moje poglądy i nazwisko są wykorzystywane jako »dowód« w polskich krajowych atakach politycznych na @sikorskiradek i inne osoby. Dzieje się to bez mojej zgody i wiedzy”.

W kolejnym tweecie Lucas, który zna kilka języków, dodał: „For my Polish readers: Znam @radeksikorski osobiście od lat 80. Można się nie zgadzać z jego stanowiskiem politycznym – to normalne w demokracji. Twierdzenie, że jest »rosyjskim agentem« jest równie absurdałne, co godne pogardy”.

W dwóch kolejnych tweetach – po angielsku i polsku – Lucas poprosił autorów „Resetu” o usunięcie jego wypowiedzi „z internetowej wersji tendencyjnego filmu”. „Nie popieram jego redakcyjnego punktu widzenia. Chcę publicznego zapewnienia, że w pozostałej części serii nie zostaną użyte żadne klipy” – stwierdził Lucas. ●

*Dzieło duetu Rachoń
– Cenckiewicz niczym
nie zaskakuje.*

*Miała być tępa propaganda
i jest tępa propaganda*

W PiS zaczęła się gra o sztab

Cztery miesiące przed wyborami w PiS zaczęła się strategiczna rozgrywka o sztab wyborczy. – Przeciwnicy sztabowców wyczekali i przeprowadzili szarżę. Ale Poręba i jego ludzie tak szybko się nie poddadzą – mówi nam ważny polityk z Nowogrodzkiej.

Agata Kondzińska

Sztab PiS działa już od ubiegłego roku. Jego szefem jest europoseł Tomasz Poręba, trzon to duet: Anna Plakwicz i Piotr Matczuk, byli współpracownicy premier Beaty Szydło. W sztabie są jeszcze Piotr Agatowski, który zajmuje się badaniami, rzecznik PiS Rafał Bochenek, sekretarz generalny PiS Krzysztof Sobolewski i jego zastępca Piotr Milowański, który odpowiada za regiony. Ludzi wicepremiera Jacka Sasina reprezentuje Andrzej Śliwka. Ostatnie dni pracy sztabu to jawna i publiczna krytyka nie tylko opozycji, ale też polityków obozu władzy. Spot ze zdjęciami obozu Auschwitz, który wypuścił sztab, a który miał zniechęcać do marszu 4 czerwca, potępił prezydent Andrzej Duda. W tym samym tygodniu PiS ugrzązł też w decyzjach prezydenta, który najpierw podpisał ustawę o komisji ds. badania rosyjskich wpływów, by kilka dni później zaproponować jej nowelizację. Były spin doktor, europoseł PiS i szef Republikanów Adam Bielan

zauważył w Polsat News, że „w każdej kampanii wyborczej następują rozmaite minikryzysy.” – To jest kilka dni, kiedy Platforma rzeczywiście uzyskała inicjatywę – przyznał. Również były sztabowiec PiS Marcin Mastalerek, który dziś jest nieformalnym doradcą prezydenta, przyznał publicznie, że obóz władzy jest w defensywie. – PiS przespał kilka ważnych momentów. Przede wszystkim nie zareagował w żaden sposób na marsz 4 czerwca – mówił w RMF FM. Na antenie wygłosił też apel do Jarosława Kaczyńskiego: – Panie prezesie, źle idzie, ale jeszcze cztery miesiące. Spokojnie, możecie wszystko zaplanować, przeprowadzić. Potrzeba dużo wiary w sukces, prostego planu i nie przejmować się. Ale najważniejsze, niech pan sobie nie daje wmówić, że wszystko jest w porządku. Na krytykę zareagował szef sztabu Tomasz Poręba. Na Twitterze napisał: „Spec od PR-u Adam Bielan, autor przegranej kampanii z 2007 roku, opuszczający PiS po katastrofie smoleńskiej, twarz ciągnących w dół niejasności wokół NCBR oraz »tu jestem, tu jestem«

Marcin Mastalerek na aucie ostatnich wygranych PiS. Niezłe kombo”.
Poręba mówi: Pożar!
– Oj, Poręba popełnił błąd. Po pierwsze, pokazał, jak słaby jest na krytykę, po drugie, przyznał, że jest afera NCBR, po trzecie, wszyscy zobaczyli, że nie wytrzymuje ciśnienia – ocenia nasz rozmówca z Nowogrodzkiej. Z naszych nieoficjalnych ustaleń wynika, że o zachowaniu Poręby rozmawiali z Jarosławem Kaczyńskim niektórzy jego bliscy współpracownicy. Jeden z posłów jednak zaznacza, że Poręba „na pewno skonsultował swój tweet z presem”, a „jak nie, to na pewno napisał coś, co usłyszał przy Nowogrodzkiej, czyli wyraził myśl prezesa”. – Co ja mam pani o sztabie opowiadać? Wystarczy tweety Poręby poczytać. Czy gdyby było tam dobrze, to Tomek dawałby wywiady o tym, jak jest dobrze? – analizuje poseł PiS. Inny: – Tym wpisem Poręba mówi: Pożar! Pożar! Porębie odpowiedział Mastalerek: „Pycha kroczy przed upadkiem. Dokładnie tak zachowywała się Platforma Obywatelska w 2015 roku” – napisał także na Twitterze.
Ludzie premiera chcą przejąć sztab
Nasi rozmówcy mówią, że właśnie toczy się najważniejsza rozgrywka o sztab wyborczy. – Cztery miesiące przed wyborami to jeszcze jest ten

moment, żeby wierzyć, że uda się wygrać, jak coś się zmieni. Ale czy coś się zmieni, wie na razie jedna osoba – Jarosław Kaczyński. Gdybym jednak miał obstawiać, to powiedziałbym, że zmiany będą, pewnie nie od razu, nie pod wpływem innych, ale Kaczyński może szukać jakiegoś salomonowego rozwiązania – słyszymy w PiS. Według jednego ze scenariuszy poświęcony może zostać duet Plakwicz – Matczuk. A do sztabu dokooptowani będą ludzie premiera Mateusza Morawieckiego, którzy dziś uważają, że w partyjnej centrali przy Nowogrodzkiej nie mają odpowiedniej reprezentacji. – Jarosław Kaczyński nie panikuje, nie histeryzuje, nie poddaje się różnym wpływom tweeterowym – mówił w Polsat News Bielan.

– Pan Poręba nie będzie już szefem sztabu? Będzie wycofany? – zapytała wicemarszałka i szefa klubu PiS Ryszarda Terleckiego dziennikarka „Wyborczej” Justyna Dobrosz-Oracz. – Nie. Na razie takich decyzji nie ma. Zbierze się prezydium komitetu i postanowi, co dalej – odpowiedział. – Wiadomo, że sztabowcy nie poddadzą się bez walki. Poręba jest brukselskim przekątnikiem Kaczyńskiego, nie będzie łatwo go odwołać. Na pewno będą go bronić Szydło czy Sasin, może nie dlatego, że jest taki cenny, ale dlatego, żeby nie oddać władzy ludziom Morawieckiego – opowiada ważny polityk PiS. Przypomina, że w czasie kampanii to sztab wyborczy jest centrum wydarzeń. – Ma wpływ na decyzje polityczne. Jedne wstrzymuje, inne wspiera – dodaje. W PiS opowiadają, że przeciwnicy sztabowców wyczekali na odpowiedni moment, żeby przepuścić teraz ostateczny atak. O co chodzi? – pytamy jednego z posłów. – Jak to, ludzie premiera chcą przejąć sztab. Ale Poręby nie odwołają, to zaufany człowiek prezesa – uważa. Szefa sztabu powołał w grudniu 2022 roku komitet polityczny PiS. I to on może go odwołać, jednak statut partii jest tak napisany, że Jarosław Kaczyński „może podjąć decyzję w sprawach niecierpiących zwłoki, przypisanych do kompetencji komitetu politycznego”. ●

Ostatnie dni pracy sztabu to jawna i publiczna krytyka nie tylko opozycji, ale też polityków obozu władzy

Sekretne życie Elżbiety Cherezińskiej, rozmawia Małgorzata I. Niemczyńska

Pisarzu, zawojuj Netflixa. Jakich historii potrzebują dziś sieci streamingowe?

Pożaluj nowojorczyka. Dlaczego na to zasługuje, wyjaśnia Gary Shteyngart

Półka z nowościami. Obszerny zestaw recenzji najważniejszych premier

W sprzedaży

Czy Vermeer jest przereklamowany

Dlaczego Pippi musi upokarzać policjantów

NR 2 (59) kwiecień 2023 cena 19,99 zł (w tym 8% VAT) Indeks 276073www.wyborcza.pl

DWUMIESIĘCZNIK KWIECIEŃ 2023

wyborcza

KSIAŻKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

Elżbieta Cherezińska

Historie dla miliona

+ 7 ulubionych powieści pisarki

RAK O PRATCHETCIE:

Uczył, że strach trzeba zmienić w gniew

ULANOWSKI:

Zapraszam do głowy kota



Sponsor numeru:
Ludwig Wittgenstein

Tylko w Książkach:

fragment nowej powieści autorki *Małego życia*

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

1RP OGŁOSZENIE 34257936

eprasa.pl db6a7e0ca1

Braun ośmielił „nieznanych sprawców”

– Nie wiedziałem, że zwykle chuligaństwo można nazwać interwencją poselską – mówi szef Niemieckiego Instytutu Historycznego Miłosz Reznik, któremu nacjonalistyczny poseł Grzegorz Braun kazał „wynosić się z Polski”.

Wojciech Czuchnowski

30 maja Braun (Konfederacja) zjawił się w siedzibie Instytutu na wykładzie prof. Jana Grabowskiego pt. „Polski (narastający) problem z Holocaustem”. Grabowski nie zdążył nawet wygłosić wstępu, gdy Braun wstał z miejsca dla publiczności, wyrwał ze stojaka mikrofon i rozbil go o pulpit. Potem zaczął demolować sprzęt nagłaśniający. Krzyczał, że „ten wykład jest zakończony”, a wezwany policjantom mówił, że prowadzi „interwencję poselską”.

Dwa tygodnie po tym incydencie pytamy Miłosa Reznika, jakie działania prawne podjęli organizatorzy zerwanego w ten sposób wykładu. – Za pośrednictwem policji zgłosiliśmy zniszczenie mienia oraz naruszenie miru domowego. Zastanawiamy się jeszcze nad innymi krokami prawnymi – mówi „Wyborczej” dyrektor NIH. Straty wycenia na „co najmniej 3 tys. zł” – zniszczony został nie tylko mikrofon, ale też laptop, który stał na głośnikach powyracanych przez posła.

Sam Reznik też był ofiarą słownej agresji Brauna. Polityk krzyczał do niego „won z Polski!” i kazał się „natychmiast wynosić” z naszego kraju. Reznik słuchał tego z pochyloną głową i prosił, by Braun przestał zakłócać wykład. Poseł nie posłuchał i w rezultacie publiczność



• Grzegorz Braun niszczy sprzęt nagłaśniający podczas wykładu prof. Jana Grabowskiego, 30 maja 2023 r.

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

musiała opuścić salę. Wykład odbył się następnego dnia w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Też próbowała go zakłócić nacjonalistyczna bojówka, ale została wyprowadzona.

Dyrektor Reznik mówi, że akcja Brauna ośmieliła „nieznanych sprawców”, którzy dzwonią do Instytutu z obraźliwymi tekstami. – Pojawiły się też groźby wobec mnie, które byłem już zmuszony zgłosić na policję – opisuje Reznik. Ale zaraz dodaje, że „telefonów i maili ze wsparciem oraz przeprosinami za zachowanie Brauna” odbiera znacznie więcej. – Wiem, że

ten pan nie reprezentuje ani Polski, ani Polaków – podkreśla.

W prokuraturze sprawa jest na etapie wstępnym. Jeżeli zostanie wszczęte śledztwo, to do postawienia Braunowi zarzutów potrzebne będzie pozbawienie go immunitetu poselskiego.

Sam Braun jest dumny z tego, co zrobił, a jego zwolennicy nazywają go „jedynym sprawiedliwym”. W rozmowie z „Najwyższym Cza-sem” poseł stwierdza, że Grabowskiemu „należałoby dać w mordę”. A na Twitterze napisał (pisownia oryginalna): „Wkroczyłem działając w stanie wyższej konieczności, bo za wyższą konieczność uważam kładzenie kresu tego typu prowokacjom wobec narodu polskiego w momencie kiedy znany notorycznie z antypolskiej, lądackiej konfaktycznej, historycznej propagandy osobnik zdecydował snuć narrację, w której jak zwykle w jego twórczości Polscy patrioci zostali obsadzeni w roli czarnych charakterów i ja temu przysłuchiwać się biernie NiE zamierzam”.

Braun jest dumny z tego, co zrobił, a jego zwolennicy nazywają go „jedynym sprawiedliwym”

Prawo rodzinne nieważne dla PiS

Po śmierci Kamila z Częstochowy 20 instytucji i organizacji wnioskowało o zmiany w kodeksie rodzinnym. Sejm na razie się nimi nie zajmie.

Poselski projekt zmian w ustawie mających mocniej niż dotychczas chronić dzieci przed przemocą – zwany potocznie „ustawą Kamila z Częstochowy” – został złożony do marszałek Elżbiety Witek 12 maja 2023 r. W projekcie noweli zapisane są m.in. standardy ochrony we wszystkich placówkach, które pracują z dziećmi, obejmujące: weryfikację personelu pod kątem przestępstw seksualnych, a także przeprowadzaniu szkoleń dzieci, opracowanie i przestrzeganie kodeksu bezpiecznych relacji personel – dziecko; opracowanie i wdrożenie jasnych ścieżek postępowania na wypadek podejrzenia krzywdzenia dziecka w placówce, w domu lub w szkole.

W proponowanej nowelizacji możemy przeczytać również o szkoleniach dla sędziów rodzinnych, a także przeprowadzaniu specjalistycznych analiz przypadków śmierci oraz poważnego krzywdzenia dzieci. O to apelowali już w 2021 r. sędziowie rodzinni.

Niedawno były rzecznik praw dziecka Marek Michałak przypomniał na antenie radia ZET, że w 2018 r. przekazał gotowy kodeks rodzinny prezydentowi, premierowi, marszałkom Sejmu, Senatu, szefom wszystkich klubów – z nadzieją, że zostanie uchwalony.

– Komisja kodyfikacyjna, którą powołałem, przez sześć lat pracowała nad tym kodeksem. W 2018 r. w lipcu przekazałem go z nadzieją, że jest gotowy dokument. Od kilkudziesięciu lat kodeks rodzinny był tylko nowelizowany, a tutaj mamy coś nowego, coś, co sytuuje dziecko tak, jak na to zasługuje we współczesnym świecie, w ojczyźnie praw dziecka – mówił

były rzecznik praw dziecka w rozmowie z Beatą Lubecką.

O bezzwłoczne zajęcie się zmianami w prawie apelowały też do marszałek dziesiątki organizacji zajmujących się dziećmi. Także na marszach i wiecach upamiętniających śmierć skatowanego przez ojczyma 8-letniego Kamila z Częstochowy.

Marszałek Witek nadała numer nowelizacji ustawy i skierowała 1 czerwca projekt do pierwszego czytania. Jednak nie został umieszczony w porządku obrad obecnego posiedzenia Sejmu.

Rozczarowania nie kryje prezes częstochowskiej fundacji ETOH: – Jesteśmy organizacją społeczną, nie chcemy mieszać się do politycznych decyzji, ale czujemy się zawiedzeni. Przecież były takie ustawy, które potrafiło uchwalić w jedną noc – mówi Dawid Sztajner.

Spółnicy nie zamierzają się poddawać. W czwartek o godz. 17.30 pod Sejmem zaplanowano wiec poparcia dla „ustawy Kamila z Częstochowy”. – Wspólnie będziemy się domagać skutecznych i natychmiastowych zmian systemu prawnego, aby zapobiec kolejnym przypadkom krzywdzenia dzieci w Polsce – zapowiada Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę.

Marek Mamor

Od kilkudziesięciu lat kodeks rodzinny był tylko nowelizowany, a tutaj mamy coś nowego, coś, co sytuuje dziecko tak, jak na to zasługuje we współczesnym świecie

MAREK MICHAŁAK
były RPD



GDY CZUJESZ, ŻE MOŻESZ ŻYĆ LEPIEJ

wysokieobcasy.pl/zyclepiej



JUSTYNA SZYC-NAGŁOWSKA
autorka podcastów o świadomym życiu



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Wybory 2023

Nie boicie się?

Jolanta Sacewicz

Wyobraźmy sobie marsz dwa razy większy niż 4 czerwca. Wyobraźmy sobie jakieś pi razy drzwi 900 tysięcy ludzi. Wszyscy idą z kartami do głosowania w rękę i gdy dochodzą do Zamku, wrzucają je do olbrzymiego kosza na śmieci.

Właściwie nie trzeba sobie tego wyobrażać. Wystarczy, byśmy sobie przypomnieli. Taki marsz już szedł. 900 tysięcy więcej nas niż ICH poszło w marszu do urn w 2019 roku. 900 tysięcy ludu to dwa takie marsze jak w niedzielę.

Byliśmy zmobilizowani po zęby. Byliśmy zdeterminowani jak nigdy jeszcze po 1989 roku.

Te nasze 900 tysięcy „nadwyżkowych” głosów oddaliśmy trzem Bonaparkom. Każdy z nich przewodził swojej własnej armii kandydatów. Gdy opadł kurz bitewny, ukazało się w całej okazałości nasze wyborcze Waterloo: tamci wzięli 235 szabel i ponieśli nas na tarczy. Głosy tych wszystkich ludzi z dziewięćsettyśięcznego marszu całej Polski poszły do kosza, bo mieliśmy trzy oddzielne armie kandydatów przeciw ich jednej armii, więc tylko naszych wybrańców usiadły na tylko 213 fotelach.

A byliśmy tacy zdeterminowani i zmobilizowani, żeby pokonać pisowskiego Wellingtona! Wycisnęliśmy z NASZEJ BAŃKI wynik lepszy od TAMTYCH o 900 TYSIĘCY! Szloch wzruszenia wyrwał nam się w 2019 z piersi na samą myśl o tym, jacy jesteśmy zdeterminowani i zmobilizowani. I natarliśmy trzema armiami kandydatów, wierząc w nasze zwycięstwo. Byliśmy pełni nadziei i entuzjazmu, życzliwi sobie i radośni. Tacy jak 4 czerwca 2023.

Nasz marsz w 2019 był przecież większy od ich marszu do urn.

Było nas 900 tysięcy więcej.

Naszych głosów było więc też 900 tysięcy więcej.

Ale przegraliśmy.

Co zrobić, byśmy to zrozumieli, że nie wygramy, jeśli nasi Napoleonowie nie staną się W TRÓJCY JEDYNI!

By wygrać, nacierając trzema armiami, musielibyśmy mieć frekwencję większą, taką, jaka jeszcze NIE ZDARZYŁA SIĘ W HISTORII po 1989 roku, więc musiałby stać się cud. Jeśli on się nie zdarzy, przegramy z ich potężną i JEDNĄ armią, bo musiałoby NAS być w marszu do urn WIĘCEJ od NICH, dużo, DUŻO więcej NIŻ 900 TYSIĘCY. Takich NAS nigdy tyle nie było od 1989 r.

Patrzę na te liczby i drżę ze strachu. Dlaczego codziennie nie jesteśmy na ulicach? Dlaczego nie protestujemy?

Na co liczymy?

Że tym razem się uda?

Nie boicie się?!

Ja bardzo.

Jeszcze wierzę, że coś zrobimy, że znajdziemy sposób, by na naszych trzech/czterech Napoleonach wymusić jedność.

Chcę wierzyć, że jest nas większość w przekroju poprzecznym wyborców wszystkich dotychczasowych partii i że ta większość jest zdolna to wymanifestować i wyegzekwować!!!

Może to czas, by się jakoś skrzyknąć jako KUPA? Nie składajmy transparentów. Może jak w pandemii – o godzinie 13, w rocznicę naszej klęski 13 października 2019, walmy лыжками w parapet. Na trwogę. ●

Prawo do azylu politycznego

Mevlûde Genç uratowała Solingen

Był wieczór 29 maja 1993 roku w Solingen. Podobno ładny. Czwórka młodych ludzi została wyrzucona z imprezy. Byli wściekli i postanowili odreagować. Lubili agresję, bo uczęszczali na zajęcia z walk prowadzone przez konserwatywnego agenta radykalizującego ich poglądy. Wszyscy pochodzili z klasy średniej. Jeden z nich był nawet synem znanego lekarza. Inny mieszkał w pobliżu dużego, tureckiego domu rodzinnego. I tu pojawił się cel. W środku przebywały całe rodziny obchodzące tego dnia tradycyjne święto. Nabuzowani agresją młodzi ludzie postanowili dać Turkom popalić. Dosłownie. Kupili na stacji benzynowej paliwo i włali je pod drzwi drewnianego domu. Ogień błyskawicznie ogarnął wejście i schody na górę. Śpiące tam dzieci i pilnujące ich kobiety nie miały szans.

Zginęło pięć osób – trójka dzieci i dwie młode kobiety. Suma wieku całej piątki wyniosła 70 lat. Jedna z tych kobiet wyrzuciła płonące dziecko przez okno. Na szczęście złapał je ojciec. Po czym sama skoczyła i zginęła. Oprócz pięciu ofiar śmiertelnych poszkodowanych zostało jeszcze 17 osób. Niektóre tak ciężko, że z powodu niekształcen twarży do dzisiaj nie wychodzą z domu.

Solingen było w szoku. Na ulicach rozgorzały walki między Turkami a Niemcami. Sytuacja zaczęła wyglądać groźnie i wymykać się spod kontroli. Władze miasta nie potrafiły sobie z nią poradzić. I wtedy jedna z tureckich kobiet, Mevlûde Genç udzieliła wywiadu miejscowej gazecie. Była osobą niewyobrażalnie doświadczoną przez tę zbrodnię. Zginęły w niej dwie jej córki, dwie wnuczki i siostrzenica. Syn został potwornie poparzony. I ta kobieta powiedziała coś takiego:

„W tym ulotnym świecie musimy się nauczyć żyć po ludzku i kochać ludzi. Nie możemy dać sobie wszystkiego, ale przynajmniej możemy dać sobie miłość. Tam, gdzie jest miłość i szacunek, zło znika. Miłość sprawia, że ludzie żyją, podczas gdy nienawiść zabija. Żyjmy razem jak bracia i siostry, jak przyjaciele”.

Walki ustały. Uznano, że chrześcijańsko-islamska dobroć tej kobiety uratowała miasto przed poważnymi rozruchami. Dlatego 29 maja 2023 roku, 30 lat po tragedii i rok po śmier-



• Jeden z ważniejszych skwerów w Solingen poświęcony Turczynie, która powstrzymała dalszy rozlew krwi FOT. MARIA ANNA POTOCKA



• Portret Mevlûde Genç namalowany przez krakowską artystkę Beatę Stankiewicz

FOT. BEATA STANKIEWICZ

ci tej bohaterki, nazwano jej imieniem jeden z ważnych skwerów w Solingen.

Bestialskich sprawców szybko złapano i skazano. Maksymalny wyrok wyniósł kilkanaście lat. Niepełnoletni otrzymali znacznie niższe. Po wyjściu na wolność jeden z nich wrócił do Solingen. Wygląda na to, że przyczynienie się do tak strasznego zbrodni nie jest w stanie poruszyć sumienia ludzi zaprogramowanych na nienawiść. To byli sprawcy bezpośredni. Ale okazało się, że przyczyna mogła być głębsza.

26 maja 1993, trzy dni przed podpaleniem Turków, Bundestag ogłosił znowelizowaną ustawę azylową (art. 16a) radykalnie ograniczającą prawa do azylu politycznego. Odpowiedzialni za

nią byli Rudolf Seiters, minister spraw wewnętrznych oraz Sabine Leutheusser-Schnarrenberger, minister sprawiedliwości.

Trzy dni później miała miejsce ta potworna zbrodnia w Solingen. Niewątpliwie dyskusje polityczne nad problemem uchodźców, zwieńczone ustawą deprecjonującą i wykluczającą „obcego”, miały wpływ na wzrost nienawiści w grupach radykalnych. Władze uznały swój błąd, a twórcy ustawy przyznali się do winy. Niemcy to potrafią. Nie wyobrażam sobie polskiego polityka przyznającego się do odpowiedzialności za szkodliwą ustawę!

Obchody 30-lecia podpalenia domu przy Unter Wernerstrasse, w którym przybywało kilkadziesiąciu Turków, obchodzone były w Solingen na skalę ogólnoniemiecką. Mevlûde Genç została symboliczną postacią zbrodni, jaką zadaje nienawiść. Na obchody przyjechali między innymi prezydent Niemiec, Frank-Walter Steinmeier, Claudia Roth, minister w Urzędzie Kancelarza, odpowiadająca za sprawę kultury oraz wiele osób państwowej rangi.

Centrum Sztuk Prześladowanych w Solingen (kurator Jürgen Kaumkötter) przygotowało ogromną wystawę opisującą i interpretującą to dramatyczne wydarzenie.

Ważnym akcentem na tej wystawie był portret Mevlûde Genç namalowany przez krakowską artystkę Beatę Stankiewicz. ●

Maria Anna Potocka, dyrektorka Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK

Polityka

Nienaganne rozumowanie PiS w kwestii decyzji unijnych

Jeżeli dana opcja partii w sprawie określonych decyzji unijnych jest dobra dla Polaków, to im mniej jest wet w sprawie tych decyzji oraz im więcej jest wet co do ewentualnych decyzji unijnych niezgodnych z opcją partii, tym lepiej. Jest to rozumowanie nienaganne. Jego nienagannosc rozciąga

się na wszystkie jego analogony powstające przez zastąpienie w tekście nazwy wskazanej przed chwilą partii nazwą innej partii oraz ewentualne zastąpienie nazwy Polacy nazwą innej populacji unijnej. ●
Dr Krystyna Starczewska
Andrzej Bogusławski, czł. czynny PAU

Syndyk masy upadłości Manufaktury Alkoholi Gatunkowych „Copernicus” w upadłości - ogłasza nabór ofert na sprzedaż z wolnej ręki z dodatkową licytacją:

zorganizowanej części przedsiębiorstwa
cena wywoławcza: 3 164 430,48 zł (netto).

w postaci:

1. Prawa użytkowania wieczystego gruntu oraz prawa własności budynków i budowli nieruchomości gruntowej zabudowanej stanowiącej działki nr 342/4 i 342/6 o łącznej powierzchni 1,2282 ha, oraz prawa własności gruntu i budynków nieruchomości gruntowej zabudowanej stanowiącej działki o nr 342/10, 344, 355/1, 356, 357, 342/3 o łącznej powierzchni 0,6200 ha- położonych w Nieszawie, gm. Nieszawa, powiat aleksandrowski, woj. kujawsko-pomorskie, cena wywoławcza: **1 769 500 zł** (netto);
2. Ruchomości wchodzących w skład masy upadłości, cena wywoławcza: **582 808,98 zł** (netto);
3. Alkoholu - oferta kierowana jedynie do podmiotów posiadających koncesję na hurtową sprzedaż alkoholu, cena wywoławcza: **812 121,50 zł** (netto).

Zapraszamy do zapoznania się z regulaminem, operatem szacunkowym oraz opiniami dotyczącymi określenia wartości poszczególnych składników masy upadłości na stronie internetowej: www.kamildobies.pl

Nr kontaktowy : 603 40 13 20, Adres e-mail : syndyksprzeda@dgmnr.pl

Termin składania ofert: 27 czerwca 2023 roku

Otwarcie ofert oraz licytacja odbędzie się w dniu 28 czerwca 2023 r. o godz. 10:00 w biurze syndyka - ul. Turystyczna 71, 87-100 Toruń.

www.dawro.pl

OGŁOSZENIE 34258207

Putin może sprowokować kolejną katastrofę

Po potopie choćby „nowy Czarnobyl”

Po wysadzeniu tamy w Nowej Kachowce Kreml przetestował reakcję świata na wydarzenie, które można porównać z użyciem broni masowego rażenia, za które jednak nie da się oskarżyć Rosji o oczywistą zbrodnię wojenną. I ta reakcja Moskwę najwidoczniej usatysfakcjonowała.

Inoziemcew

Agresja wojsk rosyjskich na Ukrainę ma pewien wymiar, na który warto zwrócić uwagę. Wcześniej każda operacja armii Rosji za granicą była uzasadniana różnymi „szlachetnymi” pretekstami: obroną cywilów (Naddniestrze 1992 i Gruzja 2008), walką z terroryzmem (Syria 2015 i Kazachstan 2022), misją pokojową (Tadżykistan 1993 i Górski Karabach 2020).

W Ukrainie pierwsze etapy agresji (w latach 2014-15) przechodziły pod znakiem „nieuczestniczenia” Rosji w aneksji terytoriów. Przez długi czas Putin nie przyznawał, że „uprzejmi ludzie” szykujący „referendum” na Krymie byli żołnierzami armii Rosji, i zapewniał, że walki w Donbasie prowadzili ochotnicy rosyjscy wspomagający siły zbrojne „republik ludowych” – donieckiej i lugańskiej.

W lutym 2022 roku Putin odszedł od tej tchórzliwej taktyki, otwarcie wysyłając wojska do zajęcia Kijowa, i choć ta operacja się nie udała, nowy charakter wojny został, jak się wydawało, ostatecznie ogłoszony. Armiami rosyjskimi dowodzili kadrowi dowódcy, rezerwy były ściągane z całego kraju, ogłoszono, choć „częściową”, to jednak powszechną mobilizację. Jasne stało się, że wszystko, do czego dochodzi na terytoriach okupowanych, jest dziełem wojskowych rosyjskich.

Jednak wydarzenia z 6 czerwca stały się ważnym sygnałem, że taka strategia może się zmienić w najbliższym czasie. Tego dnia rano rosyjscy wojskowi wysadzili w powietrze zapórę Kachowskiej Elektrowni Wodnej, w rezultacie czego pod wodą znalazł się obszar o powierzchni ponad 600 km kw. na obu brzegach Dniepru, zginęło nie mniej niż 10 ludzi, przy tym rzeczywista liczba ofiar może się w końcu okazać 10-15 razy większa. Straty spowodowane operacją ocenia się wstępnie na 1 mld dol., ale najpewniej okażą się o wiele wyższe – mówi się już o 14 mld dol.

Co ważne – Kreml nie przyznał się do odpowiedzialności za eksplozję i ogłosił, że „powódź” została wywołana działaniami strony ukraińskiej.

Wiarygodność tego ostatniego jest minimalna. Przypomnę – biurokracja w Moskwie przygotowała się do dywersji jeszcze tydzień przed jej przeprowadzeniem, przyjmując oficjalne postanowienie (!) o tym, że nie będzie się prowadzić dochodzeń w sprawie katastrof technogennych na obiektach hydrotechnicznych i w niebezpiecznych zakładach przemysłowych, które mogą mieć miejsce w „nowych (czyli okupowanych) regionach”. To osobliwe zarządzenie ma obowiązywać do 1 września 2024 roku.

Tę zmianę retoryki uważam za niezwykle ważną z dwóch powodów. Z jednej strony natychmiast okazało się, że zmiana tonu zmieniła reakcję społeczności międzynarodowej ze „zdecydowanego potępienia” na „głębokie zaniepokojenie”. Prezydent Wołodymyr



• Zalane ulice i port w Chersoniu, 10 czerwca 2023 r.

FOT. AP

Straty spowodowane wysadzeniem zapory ocenia się wstępnie na 1 mld dol., ale najpewniej okażą się o wiele wyższe – mówi się już o 14 mld dol.

Zelenski oświadczył, że był wstrząśnięty tym, że ONZ i Międzynarodowy Czerwony Krzyż nie wysłały do Ukrainy niezbędnej jej pomocy, ograniczając się do komunikatów o konieczności przeprowadzenia obiektywnego dochodzenia. Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan też przeprowadził konsultacje z Kijowem i Moskwą, dążąc do zachowania neutralności.

Jasne jest, że nawet jeśli pomoc dotrze do objętych klęską regionów, wyjaśnianie przyczyn tragedii trwać będzie bardzo długo. A to dziś oznacza tylko jedno. Kreml przetestował reakcję świata na wydarzenie, które można porównać z użyciem broni masowego rażenia, za które jednak nie da się oskarżyć Rosji o oczywistą zbrodnię wojenną.

I ta reakcja Moskwę najwidoczniej usatysfakcjonowała. Katastrofy technogenne, przede wszystkim takie, które mogą być uważane zarówno za wynik zbiegu okoliczności, jak i za sprowokowane, oceniane są inaczej, łagodniej niż ostrzał miast ukraińskich. Z drugiej strony już od ponad roku rozważana jest wiarygodność użycia przez Moskwę taktycznej broni jądrowej w przypadku, jeśli jej klęska wojenna okaże się nieunikniona.

Większość analityków uważa, że taki krok jest mało prawdopodobny, skoro państwa Zachodu usławiły Putina, iż podobna akcja doprowadzi do bezpośredniego starcia wojsk NATO z siłami Rosji, co może mieć dla Kremla skutki katastrofalne. Ale w rzeczywistości, jaką mamy po 6 czerwca, nie możemy wykluczyć incydentu w Zaporoskiej Elektrowni Atomowej, która też znajduje się pod kontrolą rosyjskich wojskowych i była już ostrzeliwana z obu stron.

„Nowy Czarnobyl” prawie na pewno stałby się takim szokiem dla

świata, że zadanie jak najszybszego osiągnięcia pokoju stałoby się o wiele ważniejsze od zapewnienia zwycięstwa Ukrainie. A przy tym ta katastrofa nie byłaby użyciem broni jądrowej, które powinno sprowokować wojskową interwencję krajów zachodnich. I jeśli, jak widzimy na przykładzie tragedii nad Dnieprem, Kreml jest absolutnie obojętny na los dotkniętych nią ludzi, taki scenariusz jest wielce prawdopodobny.

Nie twierdzą, że świat powinien szykować się do wielkiej katastrofy jądrowej, ale nie można nie zauważyć, że taktyka Moskwy się zmienia. Zdezerżywszy się z realną perspektywą wyzwolenia okupowanych przez sie-

bie terytoriów Ukrainy, Kreml będzie przechodzić do strategii zadawanych na ślepo ciosów i „spalanej ziemi”, jednocześnie prezentować je jako „skutki wojny”, za które odpowiedzialność ponosi nie tylko Rosja, ale też Ukraina, i oczywiście „przypadek”.

Jako że wielu w świecie podchodzi do zniszczenia zapory na Dnieprze właśnie tak, nowa taktyka może się okazać bardzo skuteczna.

W latach 2014-15 Zachód dał się zwieść retoryce Kremla. Szanowani politycy spotykali się z przedstawicielami separatystów, udając, że w ten sposób doprowadzą do uregulowania konfliktu. Dziś Putin znów zaczyna przedstawiać bieg wydarzeń tak, by skutki wojny wydawały się coraz bardziej katastrofalne, ale przy tym uniknąć odpowiedzialności za nie.

Byłoby wielkim błędem Europy, gdyby dała się znów złapać w tę pułapkę. ●

Władysław Inoziemcew
Tłum. Wacław Radziwinowicz

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci



Wiesława Króla

wieloletniego pracownika, Wiceprezesa Zarządu,
członka Rady Nadzorczej
Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych S.A.

pogodnego, życzliwego, pełnego optymizmu Kolegi i Przyjaciela,
serdecznego szefa i zaangażowanego współpracownika

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych S.A.



Stoimy murem za Ukrainą

Koordinacja pomocy militarnej i gwarancje bezpieczeństwa dla Kijowa, a także pomoc humanitarna po zniszczeniu przez Rosjan tamy na Dnieprze – szczyt Trójkąta Weimarskiego w Paryżu zdominował konflikt w Ukrainie.

Marta Kielczewska-Konopka
Michał Kokot

PARYŻ

„Nie porzucimy Ukrainy. Jesteśmy gotowi wspierać ją, aż odzyska suwerenność” – to główny przekaz nieformalnego spotkania przywódców Francji, Niemiec i Polski, którzy spotkali się w Paryżu w ramach Trójkąta Weimarskiego wieczorem 12 czerwca. Przed szczytem Rady Europejskiej (29 i 30 czerwca), a przede wszystkim przed lipcowym szczytem NATO w Wilnie kolacja w Pałacu Elizejskim miała być symbolem zjednoczonej Europy stojącej murem za Kijowem. – To pomimo problemów w stosunkach bilateralnych pomiędzy biesiadnikami.

Po rozmowach prezydenta Emmanuela Macrona z Andrzejem Dudą odbyła się wspólna konferencja prasowa z kanclerzem Niemiec Olafem Scholzem, a zaraz potem robocza kolacja całej trójki za zamkniętymi drzwiami. Jak podał Pałac Elizejski, podczas spotkania przywódcy omówili „potrzebę europejskiej koordynacji pomocy wojskowej dla Ukrainy, aby umożliwić jej przepro-

wadzenie kontrofensywy, a także pomocy humanitarnej, szczególnie po ataku na zaporę wodną w Nowej Kachowce”.

Rozmawiano też o gwarancjach bezpieczeństwa, które Zachód może zapewnić Ukrainie, by zapewnić jej suwerenność i integralność terytorialną, zanim przyjmie ją do NATO. Automatyczne zaangażowanie wojskowe z tytułu art. 5 sprawa bowiem, że trudno wyobrazić sobie przystąpienie Ukrainy do Sojuszu, nim nie dojdzie do politycznego rozwiązania konfliktu.

Rosja nie może
wygrać tej wojny

– W Ukrainie toczy się kontrofensywa. Chcemy, by zakończyła się jak największym sukcesem, abyśmy mogli rozpocząć fazę negocjacji na odpowiednich warunkach – zadeklarował prezydent Macron na konferencji prasowej.

Jego zdaniem „rosyjska agresja jest strategiczną i geopolityczną porażką agresora (...), jest też jasne, że Ukraina nie zostanie podbita”.

– Dopilnujemy, by Rosja nie wyszła z wojny zwycięsko, ale też by



• **Prezydent Polski Andrzej Duda, prezydent Francji Emmanuel Macron i kanclerz Niemiec Olaf Scholz. Paryż, 12 czerwca 2023 r.**

FOT. SARAH MEY-SSONNIER/AP

nie mogła ponownie zaatakować – zapewnił Macron.

– Zwiększyliśmy dostawy broni i amunicji, pojazdów opancerzonych i wsparcia logistycznego – oświadczył, przypominając, że Francja gwarantuje również naprawę sprzętu uszkodzonego w walkach.

Także kanclerz Olaf Scholz podkreślił, że Ukraina może liczyć na wsparcie „tak długo, jak to konieczne” w zakresie dostaw czołgów, artylerii i obrony powietrznej.

– Odkąd wybuchła wojna, prowadzimy intensywne rozmowy z Ukrainą o gwarancjach bezpieczeństwa, które będą trwać do czasu wypracowania konsensualnego rozwiązania. Nie ulega wątpliwości, że są one niezbędne i to w bardzo konkretnej formie. Obecnie jednak nasze główne starania są skierowane na pomoc. Będziemy to robili długo. Jesteśmy na to przygotowani – powiedział.

– Nasze państwa są dzisiaj złączone wspólnym interesem. Stoimy bardzo mocno przy Ukrainie z jedną świadomością: Rosja nie może wygrać tej wojny. Fundamentalne znaczenie ma to, by rosyjski imperializm został zgaszony. Chcemy, żeby armii ukraińskiej udało się odnieść zwycięstwo, odeprzeć armię rosyjską ze swojego terytorium – stwierdził z kolei Andrzej Duda.

Jak zaznaczył, podstawowym celem jest obecnie osiągnięcie pokoju w Europie.

– Nie chodzi jednak o pokój tymczasowy, nie o pokój na zasadzie chwilowego zawieszenia broni w Ukrainie. Chcemy takiego pokoju, który będzie pokojem trwałym, który zapewni nam rzeczywiście spokojne życie. O tym też będziemy rozmawiali na szczycie NATO – mówił Duda.

Podkreślił konieczność wzmocnienia obecności NATO na wschod-

niej flance pod względem zarówno liczby żołnierzy, jak i planów strategicznych i infrastruktury. Jego zdaniem wydatki na obronność we wszystkich krajach wspólnoty NATO powinny obecnie stanowić minimum 2 proc. PKB.

Zgrzyt w sprawie
uchodźców

Choć w zamierzeniu, według słów prezydenta Macrona, spotkanie w Paryżu dowodzi, że „nie ma podziału na starą i nową Europę”, różnice zdań wystąpiły podczas sesji pytań odnośnie do paktu migracyjnego przyjętego w zeszłym tygodniu w Brukseli. Zakłada on m.in., że te państwa, które niechętnie przyjmują uchodźców, mogą w zamian partycypować finansowo w funduszu przeznaczonym dla tych, które to czynią.

Podczas gdy Francja i Niemcy popierają reformę, prezydent Duda pozostaje sceptyczny.

– Przyjęliśmy w Polsce tych, którzy tego potrzebowali. Pomogliśmy, sami nie otrzymaliśmy szczególnej pomocy, zwłaszcza ze strony instytucji Unii Europejskich. Mam więc nadzieję, że teraz w Unii Europejskiej żadna instytucja nie wpadnie na pomysł, żeby nas karać za sceptycyzm wobec przyjmowania migrantów z innych kierunków, podczas gdy przed nami perspektywa przyjmowania kolejnych rzesz uchodźców z Ukrainy – mówił Duda. ●

Ogłoszenie

W Sądzie Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim toczy się postępowanie w sprawie I Ns 211/22 z wniosku z wniosku Jana Iskry, z udziałem Krzysztofa Dorobka, Zbigniewa Jaworskiego, Jadwigi Janickiej, Marii Godowskiej, Anny Jaworskiej, Elżbiety Rusak i Barbary Mentel, o stwierdzenie nabycia spadku po Irenei Tekli Surowiec, córce Piotra i Józefy, zmarłej w dniu 7 maja 2014 roku w Ostrowcu Świętokrzyskim i tam mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu. Wzywa się osoby zainteresowane, a w szczególności spadkobierców Irenei Tekli Surowiec, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34258126

Sygn. Akt. INS 641/22.

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie, I Wydział Cywilny, w sprawie o sygn. akt I Ns 641/22, z wniosku Bohdana Koziaradzkiego o stwierdzenie nabycia spadku po Emilii Michalinie Bielajew, wzywa spadkobierców Emilii Michalinie Bielajew z domu Sarniak, córki Michała i Marii, zmarłej dnia 12 grudnia 2001 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 55/73 m. 46, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34258086

Sygn. akt I Ns 145/23

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Angeliki Łukaszczyk sygn. akt I Ns 145/23 o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o powierzchni 1,65 ha, położonej w Grabowcu gmina Rzecznów, powiat lipskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek 643, 835/2, 1053 i 1112. Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Lucyny córki Jana i Marianny i Zygmunta syna Wawrzyńca i Bronisławy małżonków Tomanek, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34258083

Prezydent Wrocławia

ogłosza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

1. ul. Trzebnicka 13 m. 7-7A

Powierzchnia lokalu	105,25 m² + przynależne pomieszczenie w piwnicy
Cena wywoławcza w zł	770 000,00 zł
Wadium	77 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	7 700,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 03.07.2023 r. do 07.07.2023 r., od 17.07.2023 r. do 21.07.2023 r., od 31.07.2023 r. do 04.08.2023 r. oraz od 16.08.2023 r. do 18.08.2023 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta Nr 2, ul. Otwartą 3-5, tel. 71 328 99 15 wew. 12.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **4 września 2023 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 28 sierpnia 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 77 59

OGŁOSZENIE 34258019

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale IX Cywilnym pod sygnaturą akt IX Ns 600/21 toczy się postępowanie z wniosku Jolanty Węgłel o stwierdzenie nabycia spadku po Irenei Kochmańskiej, córce Leona i Wandy z d. Tomaszewska, urodzonej 11 sierpnia 1911 r. w miejscowości Warkłany, a zmarłej 10 maja 2008 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałej w Poznaniu przy ul. Turkusowej 5/14. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Irenei Kochmańskiej, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swe prawa do spadku, w tym przedłożyli wszelkie testamenty zmarłej, albowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34258072

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia o toczącym się w sprawie I Ns 206/23 postępowaniu z wniosku Marcina Krzyżanowskiego o stwierdzenie nabycia spadku po spadkodawcy Krzysztofie Krzyżanowskim, synu Jana i Marianny, którego zwłoki znaleziono w dniu 2 lutego 2023 roku w Tuszynie, ostatnio stale zamieszkałym w Tuszynie, wzywając zainteresowanych – spadkobierców spadkodawcy, aby w terminie trzech miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swoje prawa do dziedziczenia, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34258125

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Busku-Zdroju, I Wydział Cywilny informuje, że w sprawie o sygnaturze akt I Ns 273/22 toczy się sprawa z wniosku Andrzeja Bagaj i Barbary Bagaj z udziałem Zenony Marciszewskiej i innych o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonej w miejscowości Gluzy Słacheckie, gmina Wiślica, powiat buski, woj. świętokrzyskie, o nr ewid. działki 16, o pow. 0,19 ha. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swoje prawa do ww. nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie prawa własności ww. nieruchomości w drodze zasiedzenia przez wnioskodawców, jeśli stosowne przesłanki zostaną ku temu wykazane.

OGŁOSZENIE 34258057

Sygn. akt I Ns 1226/22
Wnioskodawca: Sylwia Musiat

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piotrkowie Tryb. w sprawie sygn. akt I Ns 1226/22 toczy się postępowanie z wniosku Sylwii Musiat przy udziale Patrycji Karbownik, Haliny Fatek, Katarzyny Marchewki, Wojciecha Fatka, Anny Fatek, Małgorzaty Kowalczyk, Marcina Fatka o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia prawa własności nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 286, obręb 5, jednostka ewidencyjna Wolbórz, położonej w Wolborzu przy ul. Garncarskiej 50, o łącznej powierzchni 0,1125 ha, zabudowanej budynkiem mieszkalnym oraz budynkami gospodarczymi, bez urzędzonej księgi wieczystej.

OGŁOSZENIE 34258076

W Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze Wydział I Cywilny, pod sygnaturą I Ns 1561/21 toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Arturze Dwornik, urodzonym w 1964 roku w Koźuchowie, zmarłym dnia 01 września 2020 roku w Zielonej Górze, przed śmiercią zamieszkałego w Zielonej Górze. Wzywa się wszystkich spadkobierców - uprawnionych do dziedziczenia, którzy dotąd nie odrzucili spadku po tym zmarłym, a nadto wszystkie osoby posiadające ewentualny testament sporządzony przez tego zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Zielonej Górze i wykazali swoje prawa do spadku, ewentualnie złożyli testament zmarłego, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu spadkowym po Arturze Dworniku i w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34258095

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Tychach Wydział I Cywilny pod sygn. akt I Ns 101/22 toczy się postępowanie sądowe o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Szwed, ostatnio stale przebywającym w Tychach. Wzywa się spadkobierców bądź ich następców prawnych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

OGŁOSZENIE 34258133

Przed Sądem Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Grzegorza Sarzalskiego – sygn. akt I Ns 51/23 o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU, OTWARCIE I OGŁOSZENIE TESTAMENTU

po Danucie Owsik, córce Stanisława i Marii, zmarłej w dniu 1 grudnia 2022 r. w Płocku, będącym jej miejscem zwykłego pobytu w chwili śmierci.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34258124

Nadchodzi fala termomodernizacji

Krajowa Agencja Poszanowania Energii opublikowała propozycję podziału klas energetycznych budynków w skali A-G. Obowiązek etykietowania budynków wchodzi od nowego roku. To zapowiedź wielkiej, obowiązkowej fali termomodernizacji. Od 2030 r. żaden budynek nie będzie mógł być w klasie niższej niż E.

Ireneusz Sudak

Polska jest jednym z ostatnich krajów w Unii, który nie wdrożył jeszcze klas energetycznych. We wtorek na konferencji stowarzyszenia Fala Renowacji Agencja Poszanowania Energii zaproponowała podział klas budynków w skali od A (najbardziej efektywny i energooszczędny) do G (najmniej efektywny).

Literom będą towarzyszyć kolory, zupełnie tak jak w przypadku wyboru sprzętu elektronicznego lodówek czy odkurzaczy. Ale oprócz kolorów muszą być jeszcze wartości – w tym przypadku jest to wskaźnik EP, który określa sumaryczną ilość energii w kilowatogodzinach (kWh) na metr kwadratowy, niezbędnej do pokrycia rocznego zapotrzebowania budynku na nieodnawialną energię.



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Etykiety mają czarno na białym pokazać właścicielom nieruchomości i potencjalnym nabywcom zapotrzebowanie budynku na energię

Etykiety mają czarno na białym pokazać właścicielom nieruchomości i potencjalnym nabywcom zapotrzebowanie budynku na energię.

A dzięki temu będzie można w prosty sposób oszacować roczne koszty utrzymania – im gorsza klasa energetyczna, tym koszty większe.

Gdzie trafią „kostki” z lat 80.?

Ogólny kształt przepisów był znany, ale poszczególne państwa członkowskie UE mają

dużą dowolność w doprecyzowaniu kwestii technicznych, norm zużycia energii i nazewnictwa, np. czy i jakie będą podklasy, np. A+ czy A1. Innymi słowy – jest tak, że budynek w klasie energetycznej A w jednym kraju ma zupełnie inne parametry zużycia energii niż budynek w innym kraju.

W Polsce do tej pory nikt nie zaproponował kryteriów podziału domów do poszczególnych klas. Po raz pierwszy zrobiła to Krajowa Agencja Poszanowania Energii. Propo-

Kto zyska prawo do wcześniejszej emerytury pomostowej

Nowa propozycja, która realizuje porozumienie rządu z „Solidarnością”, zakłada rozszerzenie prawa do wcześniejszych emerytur pomostowych. Oto, jakie warunki trzeba spełnić, aby móc przejść na takie świadczenie.

Dziś, aby odejść na wcześniejszą emeryturę pomostową, trzeba spełnić wszystkie wymienione niżej warunki. Po pierwsze – przynajmniej jeden dzień przed 1999 r. pracować w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze zgodnie z rozporządzeniem z 1983 r.

W wykazie prac o szczególnym charakterze są zawody, takie jak m.in.: piloci, kierowcy tirów, tancerze zawodowi, funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei, maszyniści, nauczyciele, kierownicy pociągów, dyżurni ruchu, manewrowi, pracownicy chłodni.

Po drugie – trzeba mieć co najmniej 15 lat stażu pracy w trudnych warunkach, a staż ogólny musi wynosić 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn. Po trzecie, kobiety muszą mieć ukończone 55 lat, a mężczyźni – 60 lat.

Zgoda na złagodzenie przepisów

Rząd zawarł jednak kilka dni temu porozumienie z NSZZ „Solidarność” i w efekcie powstała nowa ustawa o pomostówkach. Już we wtorek Sejm rozpoczął nad nią prace (formalnie projekt został zgłoszony jako poselski, co umożliwiło tak szybkie procedowanie). Jakie zmiany wprowadza? Otóż zakłada, że pomostówki nie będą już wygasające, a więc nie trzeba będzie wykazać, że się pracowało w trudnych warunkach przed 1999 r. Tak więc również osoby, które w trudnych warunkach pracowały np. w 2001 czy 2004 r., zyskają prawo do takiego świadczenia.

Nowy projekt oznacza, że 300 tys. Polaków nabydzie prawo do wcze-

śniejszej emerytury pomostowej. Koszty nowego rozwiązania? Tylko w 2024 r. będzie to dodatkowe 220 mln zł.

Nie trzeba się zwalniać z pracy

To niejedyne zmiany w pomostówkach, jakie zaszły w ostatnim czasie. W 2022 r. przyjęto ustawę, która gwarantuje, że z wnioskiem o pomostówkę możemy wystąpić nawet wówczas, gdy nadal pracujemy. Wcześniej był to problem, bo wniosek trzeba było złożyć po zwolnieniu się z zakładu pracy.

Bywało więc tak, że ktoś rozwiązał umowę o pracę, złożył wniosek o pomostówkę, a ZUS jej odmówił, tłumacząc, że dana osoba nie spełnia warunków.

Nowy projekt oznacza, że 300 tys. Polaków nabydzie prawo do wcześniejszej emerytury pomostowej. Koszty nowego rozwiązania? Tylko w 2024 r. będzie to dodatkowe 220 mln zł

Z wielkim smutkiem żegnamy, naszego wieloletniego pracownika

Prof. dr. hab. inż

Henryka Grzegorza Sabiniaka

Dyrektora Instytutu Inżynierii Środowiska
i Instalacji Budowlanych w latach 1993-2020
Wychowawcę wielu pokoleń studentów

Dziekan oraz pracownicy
Wydziału Budownictwa, Architektury
i Inżynierii Środowiska Politechniki Łódzkiej



www.nekrologi.wyborcza.pl/34258058

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

Norberta Lyska

przez wiele lat związanego ze Stowarzyszeniem Producentów Cementu;
wieloletniego Prezesa Śląskich Zakładów Przemysłu Wapienniczego
Opolwap w Tarnowie Opolskim i Dyrektora Opolskiego Oddziału
Instytutu Ceramiki i Materiałów Budowlanych.



Rodzinie Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Przyjaciele ze Stowarzyszenia Producentów Cementu

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w kościele pw. św. Jacka
w Kamieniu Śląskim w sobotę 17 czerwca 2023 r. o godz. 10:00.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34258026

zycja czeka na akceptację Ministerstwa Rozwoju.

Klasy kształtują się następująco. W przypadku budynków jednorodzinnych jest to (dane w kWh/m2): Klasa A+ 0; Klasa A 0-63; Klasa B 63-157; Klasa C 157-250; Klasa D 250-344; Klasa E 344-438; Klasa F 438-531; Klasa G pow. 531.

Co mówią te liczby?

Zapotrzebowanie na energię budynków wybudowanych po 2017 r. wynosi 80 kWh/m2 (czyli mieściły się w klasie B), budynków z lat 90. to 160 kWh/m2, a nieocieplonych domów budowanych w czasach PRL to często ponad 300 kWh/m2.

Obecny, obowiązujący od 2021 r. standard budowy domów jednorodzinnych określony w Warunkach Technicznych to 70 kWh/m2. Dziś najwięcej budynków, mniej więcej co trzeci, otrzymałoby etykietę D: 150-230 kWh/m2.

Ogromne wyzwanie

Docelowo od 1 stycznia 2030 r. budynki mieszkalne mają znaleźć się w klasie co najmniej E, a od 2033 r. – w klasie D. To ogromne wyzwanie wymagające miliardów złotych pomocy finansowej dla najuboższych rodzin, które nie mają pieniędzy na przeprowadzenie termomodernizacji. To także wyzwanie logistyczne i powiedz ogromnego wzrostu popytu na usługi budowlane i materiały izolacyjne.

Blisko połowa Polaków mieszka w domach jednorodzinnych, których w Polsce jest 6,3 mln. Większość tych domów powstało wcześniej niż w latach 80. ub.w., gdy nie dbano o żadne standardy energetyczne, a jeśli je uwzględniano, to na bardzo niskim poziomie.

Jeśli nie wiemy, ile energii zużywa nasz budynek, bo nie przeprowadziliśmy audytu energetycznego, warto spojrzeć w datę budowy – im budynek jest starszy, tym ma większe zapotrzebowanie na energię. Pompa ciepła ma sens, gdy zapotrzebowanie na energię wynosi maksymalnie 120 kWh na m kw. rocznie.

Skąd właściciele nieruchomości mają wiedzieć, jakie jest zapotrzebowanie ich domu na energię? Poświadcza to dokument świadectwo charakterystyki energetycznej. Osoby, które chcą sprzedać bądź wynająć nieruchomość, muszą już od 28 kwietnia posiadać certyfikaty charakterystyki energetycznej swoich budynków. Na taki dokument będzie trzeba przeznaczyć od 200 do nawet 1,5 tys. zł. Już ustawiają się po niego kolejki.

Gdy sprzedajemy nieruchomość, świadectwo charakterystyki energetycznej budynków powinno się przekazać podczas podpisywania aktu notarialnego. Jeśli sprzedający nie przekaze dokumentu, zostanie poinformowany o grożącej karze. ●

Osoby pobierające emeryturę pomostową nie mogą dorabiać w dawnym zawodzie (w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze).

Gdy nadal będą pracować w trudnych warunkach, ZUS zawiesi im wypłatę świadczenia. Mogą dorabiać w innych zawodach, ale do określonego limitu. Jeśli przekroczą 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia, świadczenie zostanie zmniejszone. Jeśli przekroczą 130 proc. przeciętnej pensji, ZUS wstrzyma wypłatę.

Obecnie emeryturę pomostową pobiera 39,9 tys. osób. Większość – 90 proc. – stanowią mężczyźni. Wynika to z faktu, że więcej mężczyzn pracuje w trudnych warunkach, np. w górnictwie czy hutnictwie. Przeciętna wysokość emerytury pomostowej to 3,8 tys. zł brutto. ●

Leszek Kostrzewski

wyborcza.pl

• Więcej o ekonomii czytaj na Wyborcza.pl

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie pod sygnaturą I Ns 907/22 z wniosku Zbigniewa Doleckiego przy udziale Emilii Wrzos, Magdaleny Janiec, Agnieszki Chromy, Alicji Kosierb, Krzysztofa Doleckiego i Rafała Doleckiego o uregulowanie własności nieruchomości działek ewidencyjnych położonych w Górnio o nr ewidencyjnym 837 o pow. 0,07 ha i nr ewidencyjnym 839/1 o pow. 0,03 ha na rzecz Stanisława Doleckiego i Marii Doleckiej.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali interes prawny we wzięciu udziału w postępowaniu, gdyż w przeciwnym razie orzeczenie kończące postępowanie w sprawie może zostać wydane bez ich udziału w postępowaniu.

W szczególności wzywa się do zgłoszenia właścicieli przedmiotowych działek albo ich następców prawnych.

OGŁOSZENIE 34258297

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie pod sygn. akt I Ns 31/23 toczy się postępowanie z wniosku VeloBank S.A. z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Sutkowskim, synu Stanisława i Janiny, zmarłym dnia 5 sierpnia 2020 roku w Chrzanowie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Chrzanowie.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się przedmiotowego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34258189

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu pod sygnaturą akt I Ns 961/21 toczy się postępowanie z wniosku Erny Zimoniok o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU po Józefie Janocha, synu Piotra i Marii, zmarłym 26 marca 2021 r. w Bytomiu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Bytomiu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34268084

Sygn. akt XI Ns 534/21

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, XI Wydziale Cywilnym pod sygn. akt XI Ns 534/21 toczy się sprawa z wniosku Bożeny Pyziak, z udziałem Artura Kamińskiego, Marii Kamińskiej, Agnieszki Kaczmar w przedmiocie stwierdzenie zasiedlenia nieruchomości, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 1603, o pow. 0, 16 ha, położonej w m. Hyżne, gm. Hyżne, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, nie posiadającej urzędzonej księgi wieczystej.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych lub ich następców prawnych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawo do przedmiotowej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedlenie na rzecz wnioskodawcy, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34267959

Sąd Rejonowy dla Krakowa — Śródmieścia w Krakowie, VI Wydział Cywilny ogłasza, że przed tutejszym sądem do sygn. akt VI Ns 419/21/S toczy się postępowanie z wniosku Magdy Leuchter o uznanie za zmarłą Joanny Raps, córki Oskara Raps i Jadwigi Manne, urodzonej 13 czerwca 1936 roku w Krakowie, ostatnio zamieszkałej pod adresem ul. Starowiślna 43 w Krakowie - o której ostatnią wiadomość datuje się na 1939 rok. Według twierdzeń zawartych we wniosku Joanna Raps, wraz z rodzicami i bratem Jerzym Ryszardem Raps. zamieszkiwali przy ul. Starowiślniej 43 w Krakowie. We wrześniu 1939 roku w związku z wybuchem II Wojny Światowej Joanna Raps wraz z rodzicami i bratem wyjechała do Lwowa. Od momentu wyjazdu do Lwowa ślad po Joannie Raps zaginął, a według twierdzeń wniosku ona sama nigdy nie podjęła żadnego kontaktu z rodziną. Brak dalszych informacji o losach Joanny Raps, w tym wpisów dotyczących aktu zgonu.

Sąd wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o Joannie Raps, aby przekazały je w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Sąd wzywa także Joannę Raps do zgłoszenia się w terminie 3 miesięcy do tutejszego Sądu, w przeciwnym razie może być uznana za zmarłą.

OGŁOSZENIE 34267749

WÓJT GMINY CZERWONAK OGŁASZA* I USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Potasze, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej „MN”, stanowiącej własność Gminy Czerwonak oznaczonej geodezyjnie:

obręb Potasze, arkusz mapy 2

działka nr 412/15 pow. 0,1311 ha **łącznie z działką nr 412/18** pow. 0,0209 ha

o powierzchni łącznie 0,1520 ha, KW nr PO1P/00110861/1

cena wywoławcza brutto: 500 000,00 zł

Ustala się wadium w wysokości 100 000,00 zł

Wadium na działkę należy wpłacać w formie pieniężnej na konto Urzędu Gminy Czerwonak:

Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A. nr 78 1020 4027 0000 1302 1636 7338

z dopiskiem „przetarg na działki: nr 412/15 łącznie z nr 412/18” - najdalej do dnia 9 sierpnia 2023 r.

Za dzień wpłaty wadium uznaje się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Gminy Czerwonak.

Przetarg odbędzie się 17 sierpnia 2023 r. o godz.10⁰⁰

w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Żródlana 39, pok. 01.

Uwaga: Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy Czerwonak ul. Żródlana 39 - Wydział Regulacji i Obrotu Nieruchomościami, pok. 213, tel. 61/65-44-285, 61/65-44-254. Ogłoszenie o l ustnym przetargu nieograniczonym wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Czerwonak (parter i II piętro), oraz opublikowano na: stronie internetowej Urzędu Gminy Czerwonak www.czerwonak.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.czerwonak.pl/public>.

***Wyciąg z ogłoszenia o l ustnym przetargu nieograniczonym**

OGŁOSZENIE 34257654

WOr.2111.1.2023

Będzin, dnia 12 czerwca 2023 roku

OGŁOSZENIE

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA OGŁASZA KONKURS NA KANDYDATA NA STANOWISKO DYREKTORA TEATRU DZIECI ZAGŁĘBIA IM. JANA DORMANA W BĘDZINIE Z SIEDZIBĄ PRZY UL. TEATRALNEJ 4, 42-500 BĘDZIN

1. Kandydaci przystępujący do konkursu powinni posiadać:

- wykształcenie wyższe (preferowane uzyskaniem dyplomu w jednej z dziedzin związanych z podstawową działalnością teatru),
- co najmniej 3-letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych w instytucjach kultury, bądź jednostkach sfery budżetowej w zakresie zarządzania instytucją, bądź jednostką, zarządzania działem instytucji bądź jednostki lub określonym zespołem lub co najmniej 5-letnie doświadczenie w prowadzeniu działalności gospodarczej w jednym z następujących obszarów: teatr, animacja kultury, edukacja kulturalna, administracja publiczna, oświata (preferowane w instytucjach kultury lub innych podmiotach, których działalność związana jest z upowszechnianiem kultury i twórczością artystyczną),
- niezbędna wiedzę oraz znajomość przepisów prawnych dotyczących funkcjonowania samorządu terytorialnego i samorządowej instytucji kultury,
- umiejętności menedżerskie ze szczególnym uwzględnieniem predyspozycji do zarządzania teatrem,
- umiejętności sprawnej organizacji pracy i kierowania zespołem.

2. Dodatkowym atutem kandydata będzie:

- ukończenie studiów podyplomowych lub szkoleń z zakresu zarządzania kulturą,
- znajomość języków obcych,
- wiedza z zakresu pozyskiwania środków finansowych i realizacji projektów kulturalnych ze źródeł zewnętrznych.

3. Kandydaci nie mogą być karani:

- za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe,
- zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 roku o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (t.j. Dz. U. z 2021 roku, poz. 289 z późniejszymi zmianami).

4. Zadania dyrektora w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Teatru Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana w Będzinie.

Dyrektor instytucji kultury zarządzają instytucją i reprezentuje ją na zewnątrz.

Do zadań Dyrektora należeć będzie w szczególności:

- zachowanie dotychczasowego profilu działalności Teatru, z możliwością poszerzenia jego kręgu odbiorców,
- poszerzenie oferty Teatru skierowanej do młodzieży i dorosłych,
- pozyskiwanie nowych funduszy na działalność Teatru,
- zarządzanie Teatrem w zakresie jego działalności artystycznej, jak również we wszystkich aspektach organizacyjno-finansowych.

5. Wymagane dokumenty i oświadczenia:

- podanie z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora z własnoręcznym czytelnym podpisem,
- oświadczenie kandydata ubiegającego się o zatrudnienie dotyczące posiadanego wykształcenia i zatrudnienia (wzór oświadczenia stanowi załącznik nr 1 do ogłoszenia, który dostępny jest na stronie internetowej www.bedzin.pl zakładka Biuletynu Informacji Publicznej – Oferty pracy).
- kserokopie dokumentów potwierdzających wykształcenie, wymagany staż pracy lub doświadczenie w prowadzeniu własnej działalności gospodarczej w obszarach wymienionych w pkt 1 ppkt b) niniejszego ogłoszenia (aktualny wypis z CEIDG lub KRS) oraz kwalifikacje zawodowe,
- referencje potwierdzające doświadczenie zawodowe,
- program realizacji zadań w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Teatru Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana w Będzinie,
- oświadczenie kandydata dotyczące posiadanego obywatelstwa, postępowań karnych i karnoskarbowych, braku prawomocnego skazania za wskazane w oświadczeniu typy przestępstw oraz braku ukarania zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, (wzór oświadczenia stanowi załącznik nr 2 do ogłoszenia, który dostępny jest na stronie internetowej www.bedzin.pl zakładka Biuletynu Informacji Publicznej – Oferty pracy).
- oświadczenie kandydata o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych zawartych w zgłoszeniu na potrzeby postępowania konkursowego, zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych (t.j. Dz. U. z 2019 roku, poz. 1781) oraz Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (tekst mający znaczenie dla EOG) (Dz.U.U.E.L.2016.119.1) (wzór oświadczenia stanowi załącznik nr 3 do ogłoszenia, który dostępny jest na stronie internetowej www.bedzin.pl zakładka Biuletynu Informacji Publicznej – Oferty pracy).
- klausulę informacyjną dla kandydatów ubiegających się o zatrudnienie – druk klauzuli stanowi załącznik nr 4 (wzór klauzuli do ogłoszenia dostępny jest na stronie internetowej www.bedzin.pl zakładka Biuletynu Informacji Publicznej – Oferty pracy).

6. Oferty kandydatów wraz ze wszystkimi dokumentami mają być składane w zapieczętowanych kopertach z napisem „Konkurs na kandydata na Dyrektora TDZ z adnotacją NIE OTWIERAĆ” w biurze podawczym Urzędu Miejskiego w Będzinie, ul. 11 Listopada 20 (wejście główne, parter) w terminie do 17 lipca 2023 roku, do godziny 17:00 (decyduje data wpływu). Przewidywany termin rozpatrzenia wniosków kandydatów i rozstrzygnięcia konkursu do dnia 18 sierpnia 2023 roku.

Kandydaci mogą zapoznać się z dokumentami i informacjami dotyczącymi warunków organizacyjno-finansowych funkcjonowania Teatru Dzieci Zagłębia im. J. Dormana w Będzinie w siedzibie instytucji (tel. 32 269-89-12).

7. Warunki organizacyjno – finansowe działalności teatru oraz statut teatru są również dostępne na stronie internetowej Miasta Będzina www.bedzin.pl (zakładka Biuletynu Informacji Publicznej – Oferty pracy).

8. Bliższych informacji o konkursie udziela I Wiceprezydent Miasta Będzina Pani Aneta Witkowska-Złocka pod numerem tel. 32 267 92 30.

9. O terminie i miejscu konkursu kandydaci zostaną powiadomieni telefonicznie.

OGŁOSZENIE 34258060

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa – Krowodrzy w Krakowie w I Wydziale Cywilnym toczy się pod sygn. akt I Ns 927/22/K postępowanie z wniosku Ireny Adamczyk, Romana Adamczyka, Marii Sałęga, Andrzeja Adamczyka w przedmiocie stwierdzenia nabycia własności przez zasiedzenie nieruchomości określonej jako działka 541/2 o pow. 1,09 ha położonej w Będkowicach, gmina Wielka Wieś, bez założonej księgi wieczystej.

W związku z powyższym wzywa się zainteresowanych, w szczególności właścicieli lub następców prawnych w/w osób, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeśli zostanie udowodnione.

Sygn. akt I Ns 131/23

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Władysławy Lech, przy udziale Anny Krupa, Jerzego Lech, Piotra Lech, Pawła Lech o uregulowanie własności nieruchomości - działek położonych w Jasionce o nr ewidencyjnym: 2586, 2591, 2779,2780/2, 2784, 2787, 2795 pod sygn. I Ns 131/23.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych Stefana Gaucan, Jana Pokrzywa, Tekli Pokrzywa oraz inne osoby, którym przysługuje tytuł prawny do przedmiotowych nieruchomości aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swój interes prawny w toczącym się postępowaniu, gdyż w przeciwnym razie postępowanie może zakończyć się bez ich udziału w sprawie.

§

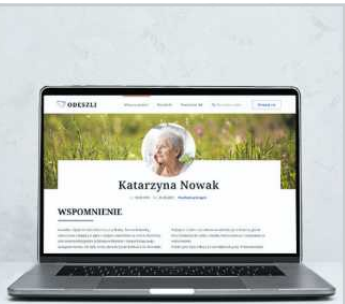
SPRZEDAŻ UDZIAŁÓW
Syndyk masy upadłości spółki INARGO S.A. w upadłości z siedzibą w Katowicach ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż wchodzących w skład masy upadłości udziałów w następujących spółkach:

1. 90 udziałów w spółce PROXIOLOG sp. z o.o. z siedzibą w Katowicach (KRS 0000578481), o wartości nominalnej 90 000,00 zł.
Cena wywoławcza wynosi 46 800,00 zł netto.
 2. 4493 udziały w spółce AKCELERATOR TECHNOLOGII INFORMACYJNYCH PIONIER sp. z o.o. z siedzibą w Katowicach (KRS nr 0000633307), o łącznej wartości nominalnej 224 650,00 zł.
Cena wywoławcza wynosi 0,30 zł netto.
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wymogi przewidziane regulaminem przetargu do dnia **28 czerwca 2023 r.** do godz. **12.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka). Z regulaminem przetargu można zapoznać się od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 16.00. Dodatkowe informacje można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl lub pod nr tel. 32/ 750-62-69, 32/733-37-46, lub 501- 667-006

W Sądzie Rejonowym w Zambrowie w sprawie **I Ns 119/23** z wniosku Grzegorza Piaścika i Teresy Piaścik toczy się postępowanie w sprawie

o zasiedzenie prawa własności nieruchomości położonych w obrębie Poryte Jabłoń, gm. Zambrów, powiat zambrowski, województwo podlaskie, oznaczonych numerami ewidencyjnymi 65 o powierzchni 0,2983 ha oraz 66 o powierzchni 0,7366 ha.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Zambrowie i udowodnili swoje prawa. O ile w tym terminie nikt się nie zgłosi, albo praw swoich nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono wykazane



Wspomnij
bliskich
w wyjątkowy
sposób

Stwórz
miejsce pamięci
na



OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie VIII Ns 488/23 o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Wiktorii Spera, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kielcach, zmarłej 24.10.1999 roku. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kielcach i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 307/23 toczy się postępowanie z wniosku Marku Kozłowskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Prabuckim synu Józefa i Weroniki, zmarłym 16.09.2006 roku w Łasinie, ostatnio zamieszkałym w Łasinie. Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swój tytuł powołania do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

W Sądzie Rejonowym w Myszkowie pod sygnaturą akt I Ns 20/23 toczy się sprawa z wniosku Bożeny Zimońskiej o zasiedzenie własności nieruchomości, położonej w Mystowie, gminie Kozięgotwy, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 345 o powierzchni 0,0400 ha.

Posiadaczami opisanej nieruchomości są Bożena Zimońska i Jacek Zimoński.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Myszkowie i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Wieliczce, Wydziałem I Cywilnym do sygn. akt I Ns 581/22 z wniosku Ireny Fotta-Lopińskiej przy uczestnictwie Marii Ziobroń i innych toczy się postępowanie o zasiedzenie 5/16 udziałów w nieruchomości położonej przy ul. Kazimierza Wielkiego 4 w Skawinie, stanowiącej działkę nr 2936, o powierzchni 0,0457 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do wskazanych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w dalszym toku postępowania.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Strzelcach Opolskich Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 61/22 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Strzelcecki o stwierdzenie nabycia spadku po Rajnhardzie Alojzym (2 im.) Gonsior zmarłym w dniu 27 lipca 2018 r. W Racławickich, ostatnio zamieszkałym w Racławickich. Wzywa się spadkobierców Rajnharda Alojzego (2 im.) Gonsior, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Strzelcach Opolskich i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

RR. 6840.2.2023

Miłki, 12.06.2023 r.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wójt Gminy Miłki działając w oparciu o art. 37 ust 1 ustawy z dn. 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2023 r. poz. 344) oraz § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2021 r., poz. 213)

ogłasza w dniu 1 września 2023 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie tut. urzędu przetarg ustny nieograniczony na zbycie (sprzedaż) niżej wymienionej nieruchomości:

1. Położenie nieruchomości – **Rydzewo, gm. Miłki.**
2. Numer geodezyjny, powierzchnia ewidencyjna nieruchomości: **dz. nr 208/5, dz. nr 213/1, dz. nr 213/2 i dz. nr 214 o pow. ewid. łącznej 3,4767 ha.**
3. Księga wieczysta – **OL1G/00037064/9, OL1G/00024707/5, OL1G/00016981/0.**
4. Opis nieruchomości – nieruchomość niezabudowana, nie objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy ujęta w części jako złoża kruszywa naturalnego udokumentowanego oraz objętego obszarem górniczym i koncesją zezwalającą na eksploatację, a w części nie posiada określonego przeznaczenia. Dostęp do nieruchomości z drogi gminnej (ul. Galindów) nr 284/2 o nawierzchni gruntowej. W ewidencji gruntów i budynków oznaczona symbolami: K – użytki kopalne o pow. 2,2456 ha; R- grunty orne o pow. 1,1135 ha; Ps – pastwiska trwałe pow. 0,1176 ha. Na działkach nr nr 208/5, 213/1, 213/2 i 214 są udokumentowane złoża kruszywa naturalnego objęte dwoma złożami: Rydzewo i Rydzewo III. Na części działek oznaczonych nr geodezyjnymi: 208/5, 213/1 i 213/2 udzielono koncesji na wydobywanie kruszywa naturalnego ze złoża „Rydzewo” na okres 10 lat nie dłużej jak do 3 lutego 2030 r. Eksploatacja powinna być prowadzona metodą odkrywkową, systemem ścianowym jednym piętrem wydobywczym. Powierzchnia obszaru górniczego wynosi 0,5966 ha. Powierzchnia terenu górniczego wynosi 0,8643 ha. Na części działek oznaczonych nr geodezyjnymi: 213/1, 213/2 i 214 udzielono koncesji na wydobywanie kruszywa naturalnego ze złoża „Rydzewo III” na okres 15 lat nie dłużej jak do 31 grudnia 2028 r. Eksploatacja powinna być prowadzona systemem odkrywkowym przy pomocy koparki jednośladowej lub ładowarki. Powierzchnia obszaru górniczego wynosi 1,7123 ha. Powierzchnia terenu górniczego wynosi 2,7645 ha. Zgodnie ze stanem faktycznym nieruchomość wymieniona w pkt 2 oddana jest w użyczenie podmiotowi posiadającemu koncesję na wydobywanie kruszywa z możliwością jej rozwinięcia przed okresem, na który została zawarta oraz z możliwością przeniesienia koncesji, o ile nowy nabywca będzie spełniał wymagania związane z wykonywaniem tej działalności. Stosownie do ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (t.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 2569 z późn. zm.) w przypadku nabycia nieruchomości rolnej przez podmiot nie spełniający kryterium rolnika indywidualnego nabycie nieruchomości może nastąpić pod warunkiem, że Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa nie wykona prawa pierwokupu.
5. Termin zagospodarowania nieruchomości – **nie dotyczy.**
6. Ograniczenia nieruchomości, zobowiązania – **nieruchomość wolna od obciążeń hipotecznych, nie obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi, działą III i IV w/w Księgi wieczystej wolne od wpisów.**
7. Cena wywoławcza nieruchomości /brutto/: **700 000,00,- zł (słownie złotych: siedemset tysięcy).**
8. Wysokość wadium – **70 000,00,- zł (słownie złotych: siedemdziesiąt tysięcy).**
9. Minimalne postąpienie – **nie mniej niż 1 % ceny wywoławczej z zaokrągleniem do pełnych dziesiątek złotych.**
10. Wszystkie koszty związane ze sporządzeniem umowy notarialnej ponosi nabywca.
11. Forma zbycia - **sprzedaż.**
12. Forma zapłaty – **jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej.**
13. Terminy poprzednich przetargów: **1 przetarg**
14. Warunki przetargu:

- **Wadium w wysokości 70 000,00,- zł (słownie złotych: siedemdziesiąt tysięcy) płatne jest najpóźniej do 28 sierpnia 2023 r. na konto nr WMBŚ Ruciane Nida O/Miłki nr 77 9364 0000 2005 0001 0118 0003.**
- Wpłata na rachunek bankowy wniesiona w terminie podanym wyżej powinna faktycznie wpłynąć na konto przed przetargiem.
- **Uczestnik przetargu zobowiązany jest do zapoznania się z przedmiotem i warunkami przetargu przed przystąpieniem do licytacji.**
- Dowód wpłacenia wadium należy przedłożyć na przetargu komisji przetargowej.
- Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia działki.
- Wadium ulega przepadkowowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy notarialnej.
- Termin zawarcia umowy notarialnej ustali sprzedający najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu.
- W przypadku udziału w przetargu jednego z małżonków wymagane jest przedłożenie pisemnego oświadczenia woli drugiego małżonka o wyrażenie zgody na nabycie nieruchomości ze środków pochodzących z majątku wspólnego lub złożenie przez osobę przystępującą do przetargu oświadczenia woli o nabycie nieruchomości z majątku odrębnego - art. 37 §1 pkt 1 ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy.
- Uczestnik przetargu do udziału przetargu zobowiązany jest posiadać: dowód osobisty (osoba fizyczna), aktualny wypis z właściwego rejestru (osoba prawna), stosowne pełnomocnictwo (pełnomocnik).
- Zakup nieruchomości przez cudzoziemca może nastąpić po uzyskaniu stosownego zezwolenia na podstawie przepisów o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, na przetargu cudzoziemiec przedkłada promesę – przyrzeczenie wydania zezwolenia.
- Zastrzega się prawo odwołania ogłoszonego przetargu z przyczyn uzasadnionych.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Miłkach tel. **/0/ 875559060, bjp.gminamilki.pl w zakładce majątek, gospodarka nieruchomościami.**

Ogłoszenie opublikowano na tablicy ogłoszeń w siedzibie urzędu w dniu 12 czerwca 2023 r., przesłano do sotyssa wsi Rydzewo oraz zamieszczono na stronach internetowych gminy.

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Asekuracja Sp. z o.o. w Sopocie przy udziale Gminy Miasto Rzeszów

o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Dziekan z domu Klier, zmarłej dnia 22 lutego 2022 roku w Rzeszowie, ostatnio przed śmiercią zamieszkałej w Rzeszowie pod sygnaturą I Ns 841/22.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych zmarłej i inne osoby należące do kręgu spadkobierców ustawowych po zmarłej aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swój interes prawny, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie.

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Krowodrzy w Krakowie w sprawie o sygn. akt I Ns 1653/22/K ogłasza, że z wniosku Marty Noworyty wszczęt postępowanie o uznanie za zmarłego Mariusza Noworyty, syna Adama i Barbary z d. Rojowska, urodzonego w 26 stycznia 1966 r. w Krakowie, ostatnio zamieszkałego w Krakowie przy ul. Bronowickiej 81/86. Mariusz Noworyta w okresie od 1 stycznia do 11 stycznia 2006 r. korzystał z czasowego schronienia w Noclegowni i Schronisku dla Bezdomnych Mężczyzn w Krakowie przy ul. Makuszyńskiego 19A.

Sąd wzywa Mariusza Noworytę, aby w terminie trzech miesięcy zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego.

Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w terminie trzech miesięcy przekazały je sądowi.

Przed Sądem Rejonowym w Toruniu pod sygn. akt I Ns 663/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po MARII JASIŃSKIEJ, zm.

02.09.2022 r. w Toruniu, ostatnio zamieszkałej w Toruniu.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

§

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa – Podgórze w Krakowie, I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie I Ns 492/22/P z wniosku Marii Zdankiewicz przy udziale Krzysztofa Siwka, Lecha Zdankiewicza, Danuty Świątły-Smołańskiej, Ewy Smołańskiej-Gierek i Piotra Smołańskiego o **stwierdzenie nabycia spadku po Ewie Marii Smołańskiej-Bober**, córce Włodzimierza i Jadwigi z domu Bednarek, zmarłej 19 lipca 2022 r. w Krakowie, ostatnio zamieszkałej w Krakowie przy ulicy Kurczaba.

Wzywa się wszystkich spadkobierców Ewy Smołańskiej-Bober, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Sąd Rejonowy dla Wrocławia—Krzyków we Wrocławiu VI Wydział Cywilny zawiadamia, że w tutejszym Sądzie toczy się pod sygn. akt: VI Ns 227/22 sprawa z wniosku Barbary Trojanowicz o stwierdzenie nabycia spadku po Teresie Marii Pakule, córce Michała i Janiny zmarłej w dniu 14 czerwca 2022 we Wrocławiu, posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu we Wrocławiu przy ul. Mościckiego.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym bowiem razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa - Podgórze w Krakowie, I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 388/22/P toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie przez Jana Kotulę prawa własności nieruchomości składających się z działek ewidencyjnych numer 151 (identyfikator: 126104_9.0081.151) oraz numer 408 (identyfikator: 126104_9.0081.408) położonych w Krakowie których własność przypada Rzymskokatolickiemu Ksiądzemu Arcybiskupstwu Krakowskiemu w Krakowie (Archidiecezji Krakowskiej z siedzibą w Krakowie). Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym dla Krakowa - Podgórze w Krakowie i wykazali przysługujące prawo własności tej nieruchomości gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie prawa własności nieruchomości przez zasiedzenie - jeżeli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, III Wydział Cywilny, zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie o sygn. akt III Ns 318/22, z wniosku PROTEGAT I Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Krakowie, o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Zdzisławie Rosie, synu Jana i Janiny z domu Dziewulskiej, zmarłym w dniu 6 września 2020 roku w Łodzi, którego ostatnie miejsce zwykłego pobytu znajdowało się w Łodzi przy ul. Babickiego. Wzywa się spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu (Łódź, al. Kościuszki 107/109) i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

ZARZĄDZENIE

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie VIII Ns 921/22 o stwierdzenie zmianę postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku po Zofii Iwanowskiej z domu Dziewięcka, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Zbry, zmarłej 22 września 2020 roku. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kielcach i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Woli w Warszawie II Wydział Cywilny pod sygnaturą akt II Ns 469/22 toczy się z wniosku Grzegorza Adamkowskiego postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Leszku Stanisławie Kieszek, s. Michała i Teresy, zmarłym 22 maja 2022 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałym w Warszawie przy ul. Złotej 81 m. 24. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Leszka Stanisława Kieszek, aby w terminie trzech miesięcy od opublikowania ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swoje prawo do spadku pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Bilans rządów Tuska

Fałsz czarnej legendy

Politycy PiS wmawiają wszystkim, że lata 2007-15, gdy rządziła koalicja PO-PSL, to czarny okres w historii Polski. Przypomnijmy więc kilka faktów i liczb.

Gadomski



Mateusz Morawiecki, który skupia się niemal wyłącznie na propagandzie, stara się przekonać wyborców, że w tym czasie panowała straszna bieda i szalało bezrobocie, wiele rodzin kupowało w wiejskich sklepikach na zesztyt podstawowe produkty żywnościowe, mafie watowskie rozkradały Polskę, a w dodatku reżim Tuska strzelał do górników.

Przyzwyczailiśmy się już do takich propagandowych występów byłego doradcy Donalda Tuska. Dziwniejsze jest to, że z czarną legendą lat 2007-15 zgadza się duża część lewicy, polityków Trzeciej Drogi (choć w tym czasie PSL współrządziło), a nawet niektórzy politycy Koalicji Obywatelskiej, którzy zarzekają się, że „nie będzie powrotu do tego, co było przed 2015 r.”. Niedawno taki pogląd wyraziła Kamila Gasiuk-Pihowicz w rozmowie z portalem wPolityce.

Od końca rządów PO-PSL mija osiem lat – wystarczająco dużo, by zatrzeć się pamięć o tamtych czasach, tym bardziej że niewielu jest obrońców, nawet w szeregach PO. Byłem krytyczny wobec niektórych działań, a także zaniechań rządów Donalda Tuska, ale czarna legenda jest wytworem propagandy i nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością.

Nie można abstrahować od faktu, że kilka miesięcy po wygraniu przez PO wyborów i utworzeniu rządu koalicji PO-PSL wydarzył się w świecie gigantyczny kryzys finansowy. Prerażeni ekonomiści z różnych krajów przewidywali powtórkę z kryzysu lat 30. XX w., kiedy to trwająca przez wiele lat recesja w USA i Europie doprowadziła do głębokich wstrząsów społecznych i politycznych.

Kryzys nie ominął też Polski, mimo że jako jedyny kraj w Europie nie zanotowaliśmy w roku 2009 recesji. Powody, dla których Polska pozostała „zieloną wyspą”, są złożone i niekoniecznie są zasługą rządu PO-PSL. To nie znaczy, że rząd nie miał żadnych zasług. Warto przypomnieć, że w 2008 r. PiS domagał się zwiększenia wydatków publicznych dla stymulowania gospodarki. Rząd Tuska na to nie poszedł, wiedząc, że gospodarka jest wystarczająco stymulowana przez... obniżkę podatków i składki rentowej, które zostały wprowadzone, gdy rządził PiS, a za finanse odpowiadała Zyta Gilowska.

Oczywiście „stymulacja” oznaczała powstanie dziury w finansach państwa, z czym rząd Tuska zmagał się przez siedem lat. Dziś politycy PiS chętnie przypominają, że to dzięki obniżeniu podatków za ich rządów gospodarka nie wpadła w 2009 r. w recesję, ale pomijają drugą stronę medalu – problemy finansów publicznych.



• Premier Donald Tusk w marcu 2014 r. FOT. FRANCISZEK MAZUR / AGENCJA WYBORCZA.PL

W 2009 r. Polska zanotowała deficyt, liczony według metod obowiązujących w Unii Europejskiej, w wysokości 7,3 proc. PKB, a w kolejnym roku 7,5 proc. PKB. W 2009 r. Polska, tak jak prawie wszystkie kraje Unii Europejskiej, została objęta unijną Procedurą Nadmiernego Deficytu.

To oznaczało, że rząd musiał przedkładać Brukseli plany ograniczenia deficytu i tłumaczyć się z dodatkowych wydatków. Dopóki procedura ta wisiała nad Polską, nie było mowy o kosztownych programach, w rodzaju 500 plus. A mimo to rząd Tuska wprowadził program rocznego płatnego urlopu rodzicielskiego, co było wówczas rozwiązaniem rewolucyjnym. W kolejnych latach deficyt się zmniejszał. W 2015 r. wyniósł 2,5 proc. i w czerwcu tamtego roku procedura nadmiernego deficytu została z Polski zdjęta, dzięki czemu rok później rząd PiS mógł wprowadzić program 500 plus.

Rząd Tuska w ramach działań mających poprawić stan finansów publicznych ograniczył wysokość składki, przekazywanej do OFE, a następnie przekazał połowę aktywów OFE do ZUS. Byłem i jestem krytyczny wobec tej operacji. Rozmontowanie systemu OFE było silnym sygnałem, że reformy rynkowe mogą być częściowo cofnięte. Ale alternatywą byłoby podniesienie podatków lub cięcie niektórych wydatków. Jedno i drugie na krótką metę pogorszyłoby sytuację niektórych grup społecznych, czego rząd Tuska chciał uniknąć. Nie można go zatem oskarżać o brak wrażliwości społecznej. Wybierał rozwiązania mniej dokuczliwe dla społeczeństwa, aczkolwiek niekoniecznie korzystne dla długofalowego wzrostu gospodarczego.

Warto też przypomnieć, że działania uszczelniające system podatkowy zostały zapoczątkowane za rządów PO-PSL. Czy mogły być wprowadzane wcześniej? Trudno ocenić. Aż do 2013 r. gospodarka odczuwała kryzys finansowy, najpierw wynikający z za-

paści rynku nieruchomości w USA, następnie z bankructwa Grecji.

Polska gospodarka od 1992 do 2020 r. nieustannie rosła, przez co każdego roku rosły także realne wynagrodzenia i inne dochody. Jest więc jasne, że poziom wynagrodzeń w 2015 r. był niższy niż w 2019. Był jednak wyższy niż w roku 2007, gdy PiS stracił władzę. W roku 2007 przeciętne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej wyniosło 2691,03 zł, a 2015 r. 3899,78 zł. A zatem w ciągu ośmiu lat wzrosło o 44,9 proc. W tym czasie ceny konsumowanych towarów i usług wzrosły o 19,7 proc., co oznacza, że wynagrodzenia realne w czasach rządów Tuska zwiększyły się o blisko jedną czwartą. Każdego roku rosły średnio o 2,4 proc. I to nazywamy złym okresem dla Polski?

Rosły także wynagrodzenia minimalne. Gdy Jarosław Kaczyński opuszczał siedzibę premiera, miesięczne wynagrodzenie minimalne wynosiło 936 zł, osiem lat później 1759, czyli nominalnie wzrosło o 88 proc., a realnie o 57 proc.

Znacząco wzrosły zakupy trwałych przedmiotów Polaków – samochodów, sprzętu AGD, komputerów i laptopów. Polacy masowo wyjeżdżali na zagraniczne urlopy.

Spadało bezrobocie, co było efektem zarówno wzrostu gospodarczego i tworzenia nowych miejsc pracy, jak i zjawisk demograficznych – opuszczania rynku pracy przez powojenny wyż oraz emigracji. W 2007 r. bezrobocie wynosiło 11,2 proc., w 2015 9,7 proc. To wskaźniki liczone według polskiej metodologii. Według metodologii BAEL stosowanej w Unii Europejskiej wskaźniki bezrobocia wynosiły odpowiednio 8,5 proc. i 6,9 proc. W pierwszym okresie rządów PO-PSL stopa bezrobocia wzrosła na skutek spowolnienia gospodarczego, ale w latach 2013-15 spadła prawie o 4 pkt proc. Ten trend spadkowy, który doprowadził do praktycznej likwidacji bezrobo-

cia w Polsce, został zapoczątkowany w czasach rządów PO-PSL.

Przeciętne trwanie życia mężczyzny w latach 2007-15 wzrosło z 70,5 do 73 lat, kobiety z 80 do 81,7 roku. Niestety, w ostatnich latach spadło, głównie z powodu pandemii COVID.

Nie porównuję poprawy życia Polaków w latach 2007-15 z okresem 2015-23, gdyż są one z wielu powodów nieporównywalne. W czasie rządów PO-PSL wydarzył się światowy kryzys finansowy, z którego skutkami rząd zmagał się przez kilka lat, starając się nie dopuścić do recesji i spadku poziomu życia. W latach ostatnich także wyładował czarny łabędź w postaci pandemii, a następnie wojny w Ukrainie. Po szybkim wzroście wynagrodzeń realnych nastąpił w ostatnim roku ich spadek. Część społeczeństwa ma powody, by ostatnie osiem lat uznać za lepsze niż lata 2007-15, dla części lepszy był okres poprzedni. Z jednej strony nastąpiła niewielka poprawa wskaźników ubóstwa w ostatnich latach, z drugiej strony inflacja pochłonęła dziesiątki miliardów złotych oszczędności Polaków.

W obu tych okresach (2007-15 i 2015-23) pogarszały się niektóre wskaźniki demograficzne – starzejemy się, zmniejsza się liczba polskich obywateli, co częściowo rekompensuje imigracja. Usługi publiczne były i są na niskim poziomie. W latach 2015-22 wydatki Narodowego Funduszu Zdrowia niemal się podwoiły – wzrosły z ok. 70 mld zł do 135 mld zł. Ale pacjenci nie odczuli żadnej poprawy poziomu usług medycznych, a raczej ich pogorszenie. Zadłużenie szpitali, które w roku 2008 wynosiło 9527 mln zł, a w 2015 10 560,9 mln zł (za rządów PO-PSL wzrosło o ok. 1 mld zł), w 2022 osiągnęło 17 936,7 mln zł, czyli w ciągu siedmiu lat wzrosło o ok. 7,4 mld zł.

Nasze wyższe uczelnie były i są na niskich pozycjach w międzynarodowych rankingach, transformacja energetyczna była i jest słabo zaawansowana, za to eksport rósł i rośnie, co ma niewiele wspólnego z działaniami rządów. Największymi eksporterami są firmy z udziałem kapitału zagranicznego, nie zaś państwowe molochy.

Tusk liczył na to, że wzrost zamożności Polaków, który za jego rządów był ewidentny, zostanie doceniony przez wyborców, których nie należy drażnić radykalnymi reformami. Ta strategia dała mu zwycięstwo w roku 2011, ale w 2015 r. wyborcy uznali, że chcą czegoś nowego.

Dziś okres 2007-15 jest niesprawiedliwie malowany w czarnych barwach, co utrudnia obiektywną ocenę zarówno sukcesów, jak i błędów popełnionych przez ówczesny rząd. ●

Witold Gadomski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

„Całe to piękno i krew” w kinach

ŻADNEGO KRYGOWANIA SIĘ

– Nan Goldin szukała kogoś, kto mógłby pomóc filmować jej aktywność. To wtedy zafascynowałam się skalą kryminalnych działań rodziny Sacklerów – słynna dokumentalistka Laura Poitras mówi o nagrodzonym weneckim Złotym Lwem filmie „Całe to piękno i krew”.

Anna Tatarska

W 2014 r., aby poradzić sobie z pooperacyjnym bólem nadgarstka, słynna fotografka Nan Goldin zaczęła przyjmować przeciwbólowy lek OxyContin, reklamowany wówczas przez producenta Purdue Pharma jako całkowicie bezpieczny. Marketingowa strategia – zaakceptowana zresztą przez FDA (amerykańska Agencja Żywności i Leków) – oparta była na kłamstwach.

Podobnie jak wiele tysięcy pacjentów Goldin szybko uzależniła się od OxyContinu. Z czasem zaczęła szukać tabletek poza legalnym obiegiem. Uzależnienie rozciągnęło się na inne substancje, a przedawkowanie mieszanki heroiny i fentanylu, innego opioиду, niemal ją zabiło.

W swojej karierze Goldin wielokrotnie dokumentowała przemoc – także tę, która spotkała ją samą – oraz śmierć bliskich i dalszych znajomych. Po raz pierwszy usłyszałam o niej jako licealistki oglądając w 2003 r. jej wystawę w CSW w Zamku Ujazdowskim. Z nieobrobionych cyfrowo fotografii patrzyli artyści, kochankowie, narkomani. Wielu zachorowało i umarło na AIDS. To był zapis życia i kronika znikania bliskich, w większości członków nowojorskiej bohemy lat 70. i 80.

Ale to właśnie próby (w końcu udane) odstawienia OxyContinu Nan Goldin uznaje za najtrudniejszy i najbardziej mroczny czas w życiu.

Założyła grupę P.A.I.N. (Prescription Addiction Intervention Now) upominającą się o prawa osób uzależnionych od środków przeciwbólowych. Walczy też z rodziną Sacklerów, właścicieli producenta OxyContinu Purdue Pharma. Częścią działań P.A.I.N. są performance'y w muzeach – Sacklerowie słynęli z hojnych datków na instytucje sztuki, a wiele muzeów miało skrzydło ich imienia.

Na polskie ekrany właśnie wchodzi nagrodzony weneckim Złotym Lwem dokument „Całe to piękno i krew”. Reżyserka Laura Poitras tworzy niezwykle filmowy portret Goldin: opowieść o jej losach i twórczości miesza się tu z historią uzależnienia i wątkiem P.A.I.N.

ROZMOWA

Z LAURĄ POITRAS

reżyserką filmu „Całe to piękno i krew”

ANNA TATARSKA: Ma pani na koncie nominacje do Oscara za najlepszy pełnometrażowy film dokumentalny „Mój kraj!” o wojnie w Iraku i statuetkę za poświęcony Edwardowi Snowdenowi „Citizenfour”. Jak Oscar wpłynął na pani sytuację zawodową i czy ułatwił realizację tak trudnego projektu, jakim jest „Całe to piękno i krew”?

LAURA POITRAS: Po zamachach z 11 września 2001 r. w Ameryce absolutnie umarło dziennikarstwo śledcze. W cenionych magazynach wszyscy właściwie bezwólnie przejęli narrację CIA, przestano na przykład używać słów takich jak „tortury”. Wszelka krytyka skierowana w stronę rządu przestała mieć rację bytu. Jednocześnie miałam poczucie, że moje środowisko, środowisko dokumentalistów, stanęło na wysokości zadania. Wiele osób wciąż produkowało świetne rzeczy w czasach, kiedy nie można było za bardzo liczyć na systemowe wsparcie. Wiem, że wielu z nich obudził sygnalista i założyciel WikiLeaks Julian Assange, który wbrew dominującej narracji głośno przypominał, że USA były zaangażowane w zbrodnie przeciw ludzkości.

Robiąc „Citizenfour” o innym demaskatorze, byłym pracowniku CIA (Centralne Biuro Śledcze) i NSA (Narodowa Agencja Bezpieczeństwa) Edwardzie Snowdenie, spodziewałam się, że mój bohater wyładuje więzieniu. Ba, obawiałam się, że mnie może spotkać to samo. Wiem, że trwały prace nad tym, by tak zmienić status prawni mój i ekipy filmowej, żeby można było nas pociągnąć do odpowiedzialności i postawić przed sądem.

Całkiem niedawno okazało się, że CIA zamierzała porwać i zamordować Juliana Assange’a! To wszystko działo się za administracji Obamy. Zdecydowanie nie byliśmy wtedy popularni. Dlatego finał – mam tu na myśli sukces i branżowe wyróżnienia dla filmu – mnie zaskoczył. Uznanie kolegów po fachu było oczywiście bardzo miłe, ale ważniejsze jest dla mnie to, że Oscar i związana z nim widoczność zapewniły mi większe bezpieczeństwo, dały możliwość kontynuowania pracy zawodowej i zdobywania środków, wspar-



cia. Dopiero po tym, jak „Citizenfour” dostał kilka nagród, mój prawnik powiedział: „Myślę, że możesz wrócić teraz do Stanów bez lęku, że zostaniesz aresztowana”.

W filmach lubi pani poruszać trudne, wręcz niebezpieczne tematy. Czy to zamiłowanie do pokazywania ryzyka łączy panią z Nan Goldin?

– Myślę, że Nan jest ode mnie o wiele odważniejsza, jeśli chodzi o poziom odwagi osobistej i systemowej, jej fotografie i to, że wystąpiła przeciwko wpływowej rodzinie Sacklerów. Wiem to, bo udało mi się ją poznać. Kiedy kręciłam „Citizenfour”, nie miałam specjalnego dostępu do sfery emocji Edwarda Snowdena. Z Nan było inaczej. Najpierw przeżyła utratę całego swojego środowiska z powodu AIDS, a potem polityka koncernu farmaceutycznego Sacklerów zaczęła jej zabierać kolejnych bliskich. Oni świadomie czerpali korzyści ze śmierci na masową skalę. Kiedy Nan mówi o atakowaniu establishmentu i sprzeciwieniu się władzy, wiem, że robi to z absolutnie osobistych pobudek, bo inaczej się po prostu nie da.

Wasza filmowa opowieść usiłuje destygmatyzować pracę seksualną,

• **Laura Poitras (z lewej) i Nan Goldin przed rozdaniem tegorocznych Oscarów, 13 marca 2023 r.**

FOT. CHRIS PIZZELLO/AP

znosić wstyd towarzyszący ciału, nagości. Czy też taka była intencja?

– Zdecydowanie tak, to nie jest przypadkowe wrażenie. Próba zdjęcia tego stygmatu była powodem, dla którego Nan o tym w ogóle opowiada. Tylko zrozumiawszy stan jej umysłu z czasów poprzedzających uzależnienie od OxyContinu, jesteśmy w stanie zrozumieć to, co stało się później.

Jak decydowała pani, z kim na ten temat porozmawiać, jak to przedstawić na ekranie?

– Zawsze najbardziej interesują mnie jednostki. Chętnie podążam śladami ich historii, jednocześnie starając się wyrobić sobie zdanie na temat społecznego kontekstu, w jakim funkcjonują. Ważne są dla mnie postaci, których działania w jakimś stopniu zmieniają bieg historii. Chcąc nie chcąc, bardzo często ci bohaterowie są nonkonformistami żyjącymi w kontrze do dominujących zasad i narracji.

Mimo naturalnej predylekcji do tego typu historii nie szukam ich aktywnie. Historie zawsze przychodzą do mnie organicznie. Owszem, miałam pomysły, koncepcje, są konkretne sposoby pracy, które wolę od innych, ale na końcu to zawsze film daje mi lekcję i uczy mnie czegoś nowego.

Ten zaczął się od Nan i jej organizacji P.A.I.N. Przed tym projektem znałyśmy się i wielokrotnie spotykałyśmy przy różnych okazjach, ale mój aktywny udział zaczął się dopiero, gdy usłyszałam, że Nan szuka kogoś, kto mógłby pomóc jej filmować ich działania. Wtedy naprawdę zafascynowałam się sagą rodziny Sacklerów i skalą, na jaką ich kryminalne działania wpływały na ludzi. Podczas wystawy Nan w Nowym Jorku zobaczyłam na własne oczy, jak jej przeszłość i późniejsze zniknięcie na-

Zawsze najbardziej interesują mnie jednostki. Chętnie podążam śladami ich historii, jednocześnie starając się wyrobić sobie zdanie na temat społecznego kontekstu, w jakim funkcjonują



kładalo się z kryzysem opioidowym w USA. Paralele pomiędzy tymi tematami były przerażające. Zaczęłam zastanawiać się, jak długo te tabletki mogą być legalnie dostępne, jak długo FDA może przysmykać oczy na ten kryzys i być de facto za niego współodpowiedzialną.

Podczas pierwszego spotkania z Nan w jej domu przegadałyśmy długie godziny o niej, o jej pracy i o tym, jakie piętno odcisnęło na

niej uzależnienie od opioidów. Odpowiedziała mi o tym z brutalną szczerością i wrażliwością, którą znalazłam z jej fotografii. Żadnego krygowania się, zasłaniania, ogólników, tylko ogromnie osobista rozmowa. Dlatego bardzo ważne było dla mnie, żeby w procesie powstawania filmu czuła się bezpiecznie. To jest kluczowe w przypadku tak intymnej sytuacji jak nasza rozmowa. Zależało mi też, żeby w każdej chwili mogła powie-

• **Dokument „Całe to piękno i krew” został nagrodzony w Wenecji Złotym Lwem**

FOT. AGAINST GRAVITY

dzieć „nie”, tak jak jej bohaterowie, ludzie, których przez te wszystkie lata fotografowała.

Nan w swojej pracy wielokrotnie fotografowała sceny i wydarzenia, które są bolesne, ale zawsze miało to wyższy cel. Dokładnie taka filozofia przyświecała też nam. Zaczynaliśmy, nie wiedząc, gdzie nas ten proces zaprowadzi. Szansa obserwowania, jak to się wszystko dzieje, była niezwykłym przywilejem. Historia Nan jest niesamowita sama w sobie, ale uważam, że może też dać coś innym – jakoś na nich wpłynąć, otworzyć w głowie jakieś klapki.

Film jest wizualnie niezwykle czysty, bezpośredni. Jakby sklejał się ze stylem, który Goldin wypracowała przez lata.

– Głos Nan miał w sobie pewną surowość, zależało nam, by spora część filmu pozwalała widzowi to odczuć. Dlatego na ekranie widać tylko Nan i zdjęcia. Nie dodaliśmy tam nawet muzyki, ta prostota wydała nam się bardzo sugestywna. Szczególnie kiedy zostaje zostawiona z innymi częściami filmu, które mają w sobie rozmach rodem niemalże z opery.

Nan bardzo nas pilnowała, ważne było na przykład, żeby pokazywać zdjęcia w ich oryginalnym kontekście, nie zamieniać dekad, nie przekłamywać. Dla niej ta dokumentalna prawda jest bardzo ważna. Dla mnie zresztą też.

Sercem filmu jest kryzys uzależnienia od opioidów od lat trawiący Amerykę. OxyContin stał się jego symbolem. Jaka jest jego skala, dlaczego jest tak poważny?

– Problem zaczął się od plagi uzależnień od opioidów na receptę, z której profity czerpały firmy farmaceutyczne, takie jak Purdue. Dziś ma to nieco inny kształt. Obecnie receptę na opioidy bardzo trudno jest dostać, przez co osoby, które rzeczywiście ich potrzebują ze względów medycznych, zwracają się ku ulicy. A dostępne tam środki nie są czyste, często mają różne szkodliwe, trujące domieszki. Wszędzie jest fentanyl, ludzie nawet nie wiedzą do końca, co wciągają lub wstrzykują, ale to ich zabija. W 2020 i 2021 r. procent przedawkowań wywołanych opio-

idami wynosił 85 proc. wszystkich przedawkowań!

W Europie sytuacja wygląda nieco lepiej, mam wrażenie, że tutaj ludzie lepiej rozumieją jej niuanse. W USA wciąż jest to postrzegane bardzo specyficznie, w służbie przekonania, że przepisujemy opioidy, skoro możemy na tym zarobić. I tak krąg się zamyka.

Historia rodziny Sacklerów to opowieść o pełnym dziur i wad amerykańskim systemie, w którym władzę de facto można kupić, jeśli ma się wystarczająco dużo pieniędzy.

– Przyglądaliśmy się, gdzie trafiają ich donacje. Przez lata przekazywali znaczące sumy do biura prokuratora generalnego. Muzea, rozmaite instytucje, rząd, lokalne organizacje... Przekazywali dotacje nawet grupom podobnym do P.A.I.N., wysyłałi swoich lekarzy z prezentacjami na temat tego, jak radzić sobie z uzależnieniem od opioidów! Ta sieć bardzo dobrze im służyła, głęboko wniknęli w struktury właściwie na każdym odcinku amerykańskiego społeczeństwa. Nie oni jedyni, ale jak pokazuje ich historia, niezwykle trudno jest takich ludzi przyłapać na gorącym uczynku, a co dopiero osądzić i skazać.

Jaki jest w tym momencie status społeczny rodziny Sacklerów?

– Zostali skreśleni ze swojego dotychczasowego kręgu społecznego, wyrzuceni poza nawias. Wynieśli się z Nowego Jorku do miejsc, które są dla nich bezpieczne podatkowo, i w przypadku skazania nie będzie tam możliwe odebranie im ich dóbr i pieniędzy. Jednym z postanowień ugody – mówię to po to, żeby pokazać, jak łagodnie ich osądzono – był zakaz nadawania ich imienia skrzydłom w instytucjach publicznych przez... dziewięć lat! A i tak niedawno dotarła do nas informacja, że przekazali jednemu z uniwersytetów dużą sumę pieniędzy i że te pieniądze zostały zaakceptowane. Instytucje, które nie otrzymują rządowych czy federalnych dotacji, chętnie odłożą na bok wszelkie zasady i etykę, kiedy w grę wchodzi duże sumy. Ale mamy nadzieję, że duże, znane instytucje nie odnowią kontaktów z rodziną Sacklerów, która ma krew na rękach. ●

Sygnatura akt INs 649/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku pod sygnaturą akt I Ns 649/22 toczy się postępowanie z wniosku Plus Bank S.A. z siedzibą w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Cieszewskim, synu Henryka i Zofii, zmarłym 18 kwietnia 2019r. w Kraszewie Czubakach.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców aby **w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia** zgłosili się do tutejszego sądu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34258127

Sygn. akt I Ns 424/22

Dnia 16 maja 2023 roku

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Łęczycy I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze akt I Ns 424/22 z wniosku Marka Marciniaka oraz Marioli Antoniny Marciniak o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonej w obrębie Dąbrowice, jednostce ewidencyjnej Gmina Dąbrowice składającej się z działki o numerze ewidencyjnym 378 o powierzchni 2,56 ha oznaczonej w ewidencji gruntów prowadzonej przez Starostę Kutnowskiego opisanej na wypisie i wyrysie z dnia 16 września 2022 roku znak: GK.II.6621.2838.2022, Sąd wzywa, aby uczestnicy postępowania w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa co do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie zasiedzenia.

OGŁOSZENIE 34257926

OGŁOSZENIE

Likwidator „SPOŁEM” Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Dęblinie w likwidacji, ogłasza przetarg pisemny nieograniczony

na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości likwidowanej Spółdzielni

I. Przedmiotem sprzedaży jest:
Prawo użytkowania wieczystego działki gruntu o numerze ewidencyjnym 815/2 o powierzchni 3171 m² - położonej w Dęblinie przy ulicy Grunwaldzkiej 3A wraz prawem własności budynku po byłej piekarni i budynku handlowego dla której Sąd Rejonowy w Rykach prowadzi księgę wieczystą nr LU1Y/00016787/6. Działka uzbrojona jest w sieć wodociagową, kanalizacyjną, gazową, elektryczną. **Działka położona jest w centrum miasta Dębina. Cena wywoławcza: 850 000,00** (osiemset pięćdziesiąt tysięcy) złotych plus podatek VAT

II. Warunki przetargu
1. Ofertę nabycia przedmiotu przetargu należy przesłać listem poleconym (lub dostarczyć do biura likwidatora) z oznaczeniem oferenta oraz z adnotacją „Oferta przetargowa Piekarnia” na adres biura likwidatora: „SPOŁEM” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Dęblinie w likwidacji; ul. Żwirki i Wigury 2; 08-530 Dęblin do dnia 3 lipca 2023 roku włącznie do godz. 14⁰⁰ (liczy się data wpływu oferty do biura likwidatora).
2. Rozpoznanie ofert bez udziału oferentów nastąpi w biurze likwidatora w dniu 5 lipca 2023 roku o godz. 10⁰⁰.
3. Przetarg prowadzi likwidator w obecności komisji przetargowej.
4. Likwidator zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, unieważnienia przetargu w całości bez podania przyczyn na każdym etapie jego trwania.
5. W celu uzyskania najkorzystniejszej ceny sprzedaży, doprowadzenia do jednoznacznego rozstrzygnięcia przetargu likwidator może zarządzić dla oferentów przeprowadzenie licytacji (przetargu ustnego). O terminie licytacji (przetargu ustnego) oferenci zostaną skutecznie powiadomieni.
6. Warunkiem przyjęcia oferty jest wpłacenie **wadium w wysokości 85 000,00 zł** (osiemdziesiąt pięć tysięcy złotych) na konto bankowe likwidowanej Spółdzielni **nr 23 1240 2858 1111 0000 3305 6711** w terminie zakreślonym do składania ofert.
7. Ważna oferta powinna zawierać następujące dane:
a) dokładne dane oferenta, oferowaną cenę zakupu (nie może być niższa od ceny wywoławczej), dowód wpłaty wadium,

b) zobowiązanie oferenta do pokrycia kosztów, podatków i opłat związanych z zawarciem umowy sprzedaży,
c) oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i technicznym przedmiotu sprzedaży oraz że nie wnosi i nie będzie wnosił w przyszłości zastrzeżeń co do tego stanu,
d) pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem przetargu i przyjęciem określonych w nim warunków udziału w przetargu.

8. Umowę sprzedaży zawiera likwidator, po uprzednim wpłaceniu przez kupującego całej ceny na konto wskazane do wpłaty wadium w terminie trzech miesięcy od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli nie dojdzie do zawarcia umowy w tym terminie z winy oferenta, wadium przechodzi na rzecz likwidowanej Spółdzielni.
9. Przedmiot przetargu można oglądać, zapoznać się z operatem szacunkowym oraz regulaminem przetargu w dniach od 21 do 23 czerwca 2023 roku w godzinach 10⁰⁰ -14⁰⁰ po uprzednim skontaktowaniu się z likwidatorem (602) 711-236 lub osobą przez niego upoważnioną pod numerem telefonu: (501) 209-040.

Widok nieruchomości budynkowej od strony ulicy Grunwaldzkiej.

OGŁOSZENIE 34258247

eprasa.pl db6a7e0ca1

Ochoroba oznacza ból, który może pojawić się jeszcze przed wysypką. Na tułowie lub twarzy pojawiają się pęcherzyki, przypominają te znane z ospy wietrznej, są wypełnione płynem i zasychają w strupy. Charakterystyczne jest rozłożenie wysypki – widoczna jest tylko po jednej stronie ciała, układa się wzdłuż nerwu. Stąd nazwa choroby: połowa ciała z pasem wysypki. Tylko u osób z bardzo osłabioną odpornością półpasiec atakuje więcej niż fragment skóry po jednej stronie ciała.

Półpasiec jest „reaktywacją uśpionego, przewlekłego zakażenia wirusem ospy wietrznej i półpaśca (VZV), do którego dochodzi po osłabieniu odporności” – tłumaczy Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego.

Na trzy osoby, które przechorowały ospę w dzieciństwie, u jednej kiedyś wystąpi półpasiec. Ryzyko zachorowania na półpasiec rośnie wraz z wiekiem. Po przechorowaniu ospy wietrznej lub po szczepieniu mamy ochronne przeciwciała. Ale z wiekiem ta ochrona spada.

Wiele osób uważa, że półpasiec rozwinął się u nich, bo miały kontakt z kimś, kto chorował na ospę. Dziadkowie często podejrzewają, że wnuki przyniosły im wirusa z przedszkola czy szkoły. Ale to nie kontakt z wirusem jest winny. – Półpasiec to zakażenie wewnętrzne – mówiła nam epidemiolożka Agnieszka Motyl.

Analiza, która pokazuje związek między szczepieniem przeciwko półpaścowi a mniejszym ryzykiem demencji, została opublikowana na portalu medRxiv i nie przeszła jeszcze etapu recenzji. Jednak od lat naukowcy dowodzą, że infekcje wirusowe mają związek z chorobami neurologicznymi. Choroba Alzheimer jest łączona m.in. z opryszczką i zapaleniem jamy ustnej. Badania wykazywały też, że osoby, które korzystają z różnych szczepień ochronnych, rzadziej zapadają na Alzheimera.

Nie było jednak pewności, czy jest to związek przyczynowo-skutkowy. Ci, którzy się szczepią, prowadzą też zdrowy tryb życia. Może więc to suma wielu nawyków obniża ryzyko choroby, a nie sama ochrona przed wirusami?

DEMENCJA RZADSZA WŚRÓD ZASZCZEPIONYCH

Na całym świecie na demencję cierpi ok. 55 mln ludzi. Jak podaje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), w 60-70 proc. przypadków jest ona objawem choroby Alzheimer.

Nie ma terapii, która leczy z demencji. Demencja wiąże się z zapominaniem, trudnościami z mówieniem, koncentracją i orientacją w przestrzeni, a także ze zmianami nastroju. Chory może być rozdrażniony czy pobudzony. Z czasem wymaga całodobowej opieki i pomocy przy jedzeniu czy myciu.

Epidemiolodzy z Uniwersytetu Stanforda w Kalifornii postanowili wrócić do hipotezy o wirusowej przyczynie demencji. Skorzystali z danych zebranych w Walii, gdzie 1 września 2013 r. rozpoczął się program szczepień przeciw półpaścowi. Szczepionkę mogły tu otrzymać osoby, które nie skończyły 80 lat.

Naukowcy przyjrzyli się elektronicznej dokumentacji medycznej ponad 296 tys. osób urodzonych w latach 1925-42. Zaszczepiona została blisko połowa osób zakwalifikowanych do zaszczepienia. Analiza pokazała, że

Szczepienie na półpasiec a demencja

ZREDUKOWAĆ RYZYSKO

Półpaśca wywołuje ten sam wirus, który jest przyczyną ospy wietrznej. Wyniki najnowszych analiz wskazują na to, że szczepienie może chronić starsze osoby nie tylko przed półpaścem, ale także demencją.

Katarzyna Staszak



• **Żeby w pełni potwierdzić nowe ustalenia, konieczne jest badanie kliniczne i śledzenie efektów szczepienia, a nie tylko analiza dokumentacji medycznej**

FOT. MIKEFOREMINIA-KOWSKI

zakwalifikowani do szczepienia mieli o 8,5 proc. mniejsze ryzyko rozwoju demencji niż ci, którzy nie mogli dościsnąć szczepionki.

Zła kondycja zdrowotna może być przeciwwskazaniem do szczepienia, oznacza też wyższe ryzyko demencji. Biorąc pod uwagę tę wyjściową różnicę, naukowcy wyliczyli, że szczepionka przeciw półpaścowi obniżyła ryzyko demencji o 19,9 proc.

Przy tak dużej liczbie osób naukowcy mogli porównać całe grupy urodzone w odstępie tygodni. Żyły w podobnych warunkach, korzystały z tych samych programów badań, jedyną różnicą była szczepionka.

CHRONI CZY OPÓŹNIA?

– Jeśli to prawda, to związek między szczepieniem a demencją jest ogromny. Nawet niewielka redukcja ryzyka ma ogromne znaczenie – mówi Alberto Ascherio, epidemiolog z Uniwersytetu Harvarda, poproszony o ko-

Miliony z demencją

55

MLN

• **ludzi na całym świecie cierpi na demencję. Jak podaje Światowa Organizacja Zdrowia, w 60-70 proc. przypadków jest ona objawem choroby Alzheimer**

mentarz przez naukowy serwis Nature. Ale inna ekspertka zapytana o analizę jest ostrożniejsza. – To dobrze przeprowadzone badanie, ale w żadnym wypadku nie jest rozstrzygające – stwierdziła Maria Glymour, epidemiolożka z Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Francisco, która bada chorobę Alzheimer. Zaznaczyła, że większość różnic we wskaźnikach demencji badacze odnotowali w ciągu pierwszych czterech lat po szczepieniu, a choroba Alzheimer rozwija się przez dziesięciolecia.

Główny autor badania, epidemiolog Pascal Geldsetzer z Uniwersytetu Stanforda w Kalifornii, odpowiada, że być może szczepionka opóźnia wystąpienie demencji. Zamierza w przyszłości powtórzyć analizę, aby spraw-

dzić, czy wykryty efekt utrzymuje się dłużej niż siedem lat. Geldsetzer zaznacza też, że szczepionka może wywoływać odpowiedź immunologiczną, która pomaga zmniejszyć ryzyko demencji. Żeby w pełni potwierdzić nowe ustalenia, konieczne jest badanie kliniczne i śledzenie efektów szczepienia, a nie tylko analiza dokumentacji medycznej.

SZCZEPIONKA PRZECIWKO PÓŁPAŚCOWI W POLSCE

Na razie pewne jest, że szczepionka jest najlepszą ochroną przed półpaścem. W USA dostępne są dwa preparaty przeciwko półpaścowi, które są dopuszczone także na rynek europejski. W Polsce od wiosny mamy jeden preparat – nowszy i bardziej skuteczny – Shingrix.

Szczepionka zalecana jest osobom po 50. roku życia oraz osobom po 18. roku życia, które mają osłabioną odporność, a więc większe ryzyko zachorowania. Szczepionkę podaje się w dwóch dawkach, w odstępie dwóch miesięcy. Jedna dawka kosztuje ok. 850 zł. Szczepienie nie jest refundowane przez NFZ.

Warto się jednak zaszczepić, bo półpasiec może mieć groźne konsekwencje, np. neuralgię, czyli utrzymujący się stale ból. Półpasiec zwiększa też ryzyko udaru. Jak wynika z badań, większe ryzyko utrzymuje się przez rok po zachorowaniu. ●

**Ryzyko zachorowania
na półpasiec rośnie wraz z wiekiem.
Po przechorowaniu ospy wietrznej
lub po szczepieniu
mamy ochronne przeciwciała.
Ale z wiekiem ta ochrona spada**



Nadchodzi El Niño

eprasa.pl db6a7e0ca1

• Jokić poprowadził Denver Nuggets do pierwszego mistrzostwa w historii klubu

FOT. JACK DEMPSEY / AP

Miłosz Romański

238 dni rywalizacji, w stawce 30 drużyn, z czego na awans do play-off mogła liczyć nieco ponad połowa. A na koniec jeden zespół uznawany za najmocniejszy na świecie. I kilkunastu bohaterów, architektów sukcesu, za którymi niekiedy stoją historie rodem z hollywoodzkiej produkcji. O tegorocznych – Denver Nuggets – można nakręcić całkiem niezły film sensacyjny.

Rok temu odpadli już w pierwszej rundzie play-off z Golden State Warriors, teraz w finale – znaleźli się w nim po raz pierwszy w historii – nie dali większych szans Miami Heat, zwyciężając 4:1.

Zaskoczyli świat NBA

NBA zna przypadki zarówno zwycięstw zdecydowanych faworytów, jak i romantyczne historie pisane przez drużyny, których sufit w teorii znajdował się tam, gdzie podłoga mocarzy. Nuggets są gdzieś pomiędzy – ukończyli rundę zasadniczą z najlepszym bilansem w Konferencji Zachodniej, jednak z uwagi na niepowodzenia z lat wcześniejszych wcale nie uważano ich za potentata. Posługując się truizmem: mieli światu coś do udowodnienia.

Bilans Denver w play-off – 70 wygranych i 125 porażek – nikogo na kolana nie powalał. Wpadnięcie na Nuggets, niezależnie od ich pozycji w tabeli, kibice innych drużyn przyjmowali z optymizmem. Trzeba przyznać, że z perspektywy czasu często okazywał się on uzasadniony. Aż do teraz.

„Chcemy Denver!” – skandowali fani Minnesota Timberwolves pod koniec decydującego meczu turnieju play-in z Oklahoma City Thunder, który zapewnił im ósmą lokatę, udział w play-off oraz potyczkę z Nuggets w pierwszej rundzie, zgodnie z własnym życzeniem. Wilki przegrały ją, nie sprostaly popisom Nikoli Jokića, jak zresztą cała NBA w tym sezonie.

Serb zdominował rozgrywki. Przewodził w niemal wszystkich rubrykach statystycznych, średnimi osiąganymi w play-off otarł się o niebotyczne triple-double z ponad 30 punktami, 13 zbiórkami i niespełna 10 asystami na mecz. Nie miał sobie równych także pod innymi, niezauważalnymi dla laika względami, takimi jak asysty zaslonami, odzyskane piłki bezpańskie czy trącenia podań rywali. Statuetkę MVP serii finałowej zgarnął bezdyskusyjnie.

Teraz Amerykanie zadają sobie pytanie, czy Jokić to najlepszy koszykarz na planecie, a jeszcze dwa-trzy miesiące temu wątpili w jego gen boiskowego przywódcy. Wypominali przegrane serie z ubiegłych sezonów, twier-



Kosmita z Serbii

W dzieciństwie obżerał się słodyczami, miał nadwagę. Gdy wybierano go w drafcie do ligi NBA, widzowie ujrzeli zamiast niego reklamę amerykańskiej sieci fastfoodowej. Dziś Nikola Jokić fetuje wraz z Denver Nuggets pierwsze mistrzostwo w historii.

dzili, że dwukrotnemu MVP rundy zasadniczej (2021, 2022) nie przystoi notoryczne odpadanie z walki o mistrzostwo. Rozpisywali się na temat jego niekoszykarskiej postury, braku atletyzmu i skoczności, a także skuteczności jego manewrów bliżej obręczy. Wszystkie te wątpliwości należy teraz skasować.

Serba pewnie nigdy za oceanem byśmy nie ujrzeli, gdyby nie zawziętość polskiego skauta Rafała Jucia. Do dziś współpracuje on z Nuggets, pomaga również wielu polskim klubom i trenerom przy doborze graczy zagranicznych. Jokić przykuł jego uwagę w trakcie młodzieżowych mistrzostw świata w Pradze. Serbowie spisywali się świetnie aż do finału, w którym nie sprostali Stanom Zjednoczonym.

Gdy Jokić był młody, wielu trenerów stawało na nim krzyżyk. Powód? Katastrofalna dieta opierająca się na fast foodzie, gazowanych napojach i słodyczach, co skutkowało sporą nadwagą. Krótco po zakończeniu decydującego spotkania finału internet obieży zdjęcia młodego Nikoli, któremu na pierwszy rzut oka bliżej do postaci z plótka Rubensa niż do wysportowanego nastolatka.

Ale nawet z wyraźnie zaburzonym wskaźnikiem BMI Jokić wyróżniał się w rozgrywkach juniorskich. Miszko Raznatović, szef BeoBasket, jednej z największych koszykarskich agencji na świecie, do której należy serbski

mistrz, wspomina: „Czytałem gazetę i okazało się, że jeden zawodnik zdobył 29 punktów w serbskich rozgrywkach do lat 18, których poziom był jednak naprawdę niski. W następną niedzielę postanowiłem ponownie sprawdzić tego gościa. Patrząc: 30 punktów i 37 zbiórek. To nie była moja sprawa, zajmowałem się tym dział skautingu, ale ciekawość wzięła górę. Zadzwo-niłem do jednego z moich skautów i spytałem, czy zna tego koszykarza. W odpowiedzi usłyszałem głuchą ciszę. Powiedziałem: »Wykonaj jeden telefon i sprawdź, czy facet tak zbiera, bo jest starszy, silniejszy i duży, czy może jest wszechstronny«. Oddzwonił po trzech minutach i odparł, że nie jest silny, jest za to niezwykle wszechstronny, ma nawet lekką nadwagę, ale widzi w nim potencjał”.

„Zrobiliśmy dla niego wyjątek”

Wkrótce Jokić trafił pod skrzydła jednego z najsłynniejszych agentów na świecie. Raznatović to koszykarski odpowiednik potężnego na rynku piłkarskim Jorge Mendesa – nie ukryje się przed nim żaden talent, w szczególności na Bałkanach. Jak sam zaznacza, sprowadzenie młodzieńczego Nikoli odbyło się w sposób bezprecedensowy.

– Nikola dołączył do BeoBasket, gdy miał 17,5 roku. To pierwszy i ostatni zawodnik w 27-letniej historii agencji, z którym podpi-

saliśmy umowę, a nikt go nigdy nie widział na oczy! – zdradził Raznatović w programie „All The Smoke” z dwoma byłymi koszykarzami NBA: Stephenem Jacksonem i Mattem Barnesem.

Skromny chłopak z nieco ponad 40-ty-sięczonego Somboru na północy Serbii mógł liczyć na zaufanie renomowanej akademii Mega Basket Belgrad, z którą rywalizował w lidze adriatyckiej. W 2015 r. Jokić został uznany za najbardziej wartościowego zawodnika rozgrywek, po czym przeniósł się do NBA, wiedząc już, że został wybrany w drafcie przez Nuggets.

Jokić zdążył wyrobić sobie określoną markę na Bałkanach, jednak dla pozostałej części Europy był graczem szerzej nieznanym, o Ameryce nie wspominając. Do najlepszej ligi świata wybrano go z odległym numerem 41. W momencie ogłoszenia decyzji przez Marka Tatum, zastępcę komisarza NBA, telewizjów uraczył nie widok szczęśliwego Serba, ale... spot reklamowy popularnej sieci fastfoodowej Taco Bell. Nikt wtedy nie przypuszczał, że kariera ociężałego środkowego nabierze takiego rozpędu.

Ucieka od fleszy i kamer, unika mediów społecznościowych, czas woli spędzać z bliskimi. Na pytanie, czy wyczekuje mistrzowskiej fety, odpowiadał: „Nie, muszę iść do domu”. – Gram z numerem 15, bo w dzieciństwie byłem pyzowaty, a koszulki z tą liczbą na plecach zazwyczaj były największe – śmieje się Serb.

Kto jest na rybach, a kto wciąż na scenie

Nuggets to jednak nie tylko Nikola Jokić. Drugi najsukuteczniejszy strzelec zespołu, Jamal Murray, dwa lata temu rehabilitował się po zerwaniu więzadła krzyżowego w kolanie i bał się, że zostanie oddany do innej drużyny. Teraz stał się trzecim po Magicu Johnsonie i Robercie Reidzie zawodnikiem, który zanotował przynajmniej 12 asyst przy ani jednej stracie w meczu finału NBA. Został mistrzem, a nie znalazł się w gronie nominowanych do meczu gwiazd. Do tej pory taka sytuacja nie wydarzyła się nigdy.

Pozostali gracze Nuggets też zasługują na uwagę. Jeff Green ponad dekadę temu musiał poddać się operacji na otwartym sercu. Wykryto u niego tętniaka aorty – w każdej chwili mógł upaść na parkiet i już z niego nie wstać. Do Michaela Portera przylgnęła latka pechowca, jego rozwój długo hamowały różnego rodzaju urazy i bóle pleców. Aaron Gordon wydawał się zwykłym zadaniowcem w słabiutkich Orlando Magic, a trener Mike Malone nikim nadzwyczajnym, wszak przez lata nie potrafił uwolnić z Nuggets pełni potencjału. Oni wszyscy również świętują zdobycie pierwszego mistrzostwa w swoich karierach.

Stawiało na nich niewielu, media za oceanem koncentrowały się na zespołach generujących znacznie większy rozgłos. W finałach Konferencji Zachodniej pokonali LeBrona Jamesa i Los Angeles Lakers 4:0, a nagłówki amerykańskich gazet z reguły koncentrowały się na przegranych. Analizowano przyczyny porażki Jezirowców, pochwał dla doskonale grających Nuggets było niewiele.

„Lakers są już na rybach, powinniśmy rozmawiać o tych, którzy wciąż są na scenie” – grzmiał sfrustrowany trener Malone.

Jeszcze wtedy nie wiedział, że on i jego drużyna na scenie zostaną do końca. ●

Na Denver Nuggets stawiało niewiele, media za oceanem koncentrowały się na zespołach generujących znacznie większy rozgłos



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Anastasiji Bondarczuk, która urodziła się z agenezją ciała modelowatego, kolpocefalią, brakiem bruzdy obręczy, torbielą szyszynki i zdiagnozowano u niej Autyzm Dziecięcy. Nastka ma wzmoczone napięcie mięśniowe, dlatego ciężko jej wykonywać niektóre codzienne czynności samodzielnie. Jest bardzo mądrą i rozumną dziewczynką, robi ogromne postępy i jest na jak najlepszej drodze by w przyszłości osiągnąć samodzielność. Ale aby osiągnąć to wszystko i nie stracić tego co już wypracowała, wciąż potrzebuje specjalistycznej rehabilitacji i terapii. W związku z powyższym, bardzo prosimy wszystkich Ludzi dobrego serca o dobrowolne wpłaty na rzecz Nastki. Za każde okazane wsparcie i pomoc serdecznie dziękujemy!

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
Tytułem: Bondarczuk Nastka, na ochronę zdrowia

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34235636

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: lista@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

